

Wielkanoc

*Wielkanoc to święto mite i podniosłe,
W nim jest radość i Boża miłość,
Te dni następują po sobie wznioste,
I z nimi się zbliża świąteczna zażyłość.*

*To święto mite, a także radosne,
Które się jawi w domu i w kościele,
To, które zwiastuje nadchodzącą wiosnę,
To, które płatkami kwiatów się ściele.*

*Te dni wielkanocne, wielkie i święte,
Które przeżywamy w kościele i w domu,
W te dni wielkanocne i niepojęte
Tak wzniostych chwil życzymy każdemu.*

Marek Migdał

Redakcja:

Sylwester Chalastra
Bożena Florek
Tadeusz Gorlach
Krzysztof Kijowski
Anna Kwiatkowska
Marek Migdał
Marian Skoczyła
Elżbieta Tokarz
Lidia Wąsik
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:

Jan Chudy
Barbara Dąbska
Sven Hajman-Wejmonzowicz
Ireneusz Kawalek
Ewa Krzeczyńska
Robert Kubik
Marek Leiss
Marian Misiorek
Piotr Ordyk
Emilia Ożana
Perła
Bartłomiej Potaczek
Łukasz Ruśnica
Krystyna Sokołowska
Anna Wolska

Prowadzenie:

Beata Słowakiewicz

Pomoc:

Anna Mikołajczyk
Dorota Najder



rys. Stefan Dezsö

Drodzy Czytelnicy!

Nadeszła wiosna i największe święta roku – Wielkanoc. W tym pięknym czasie oddajemy w Wasze ręce nowy numer naszego kwartalnika, który dla Was przygotowaliśmy. Znajdziecie w nim, jak przystało na tę porę roku, wiele świątecznych artykułów, są wśród nich teksty radosne, są i głębokie rozważania wokół śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Mamy też piękne wiersze i własnoręcznie wykonane rysunki i grafiki, wiele w temacie Wielkanocy i wiosny. Zamieszczamy nasze stałe cykle – miniprzewodnik po Krakowie i kolejny odcinek powieści, opowiadanie, recenzję, aktualności i krzyżówkę z hasłem. Mamy teksty i wiersze o miłości, o żartach na 1 kwietnia, relacje z wyjść i z wycieczki do Wadowic, jest kącik sportowy i muzyczny. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie dla siebie coś interesującego.

Życzymy Wam Wesołych, Zdrowych i Spokojnych Świąt, smacznego jajka, mokrego Dyngusa, a przede wszystkim, by radość, którą mamy teraz w naszych sercach, owocowała stale nadzieją i wzajemną miłością!

Redakcja

Spis treści

Radość Zmartwychwstania (Lidia Wąsik).....	3
Święta Wielkanocne – czym dla mnie są? (Bożena Florek)	4
Co to jest Wielkanoc? (Barbara Dąbska).....	6
Wielka Sobota (Marian Skoczylas).....	7
Święta Wielkanocne mojego dzieciństwa (Anna Kwiatkowska)	8
Wielkanoc w sztuce (Emilia Ożana).....	12
Miłosierni jak Ojciec (Krystyna Sokołowska).....	13
Myśli (Perła)	17
WIOSNA.....	22-25
Cztery pory roku na kuli ziemskiej (Bożena Florek)	26
Walentynki 2016 (Anna Kwiatkowska)	28
Prima aprilis (Wojciech Wierzbicki).....	33
Wadowice (Lidia Wąsik).....	34
Nowy Warsztat Terapii Zajęciowej.....	36
Moje refleksje z uczestnictwa w WTZ (Barbara Dąbska).....	37
Tauron Arena (Krzysztof Kijowski)	38
Quiz „Zwyczaje i tajemnice ziem polskich” (Bartłomiej Potaczek)	39
Kraków – moje miasto (cz. 30) (Ewa Krzeczyńska)	40
Pod Mocnym Aniołem (Marek Leiss)	42
David Bowie (Ireneusz Kawatek).....	43
O tańcu (Piotr Sroka)	45
Nasze kręgle! (Lidia Wąsik)	46
Kącik sportowy	47
Spotkanie 2016 (Sven Hajman-Wejmonzowicz)	48
Wzgórza Czarownic (Robert Kubik)	50
Strony Rady Mieszkańców	52
Aktualności.....	52
Pożegnania.....	53



rys. Piotr Bal

Radość Zmartwychwstania



Lidia Wąsik

Wielkanoc jest wzniosłym, uroczystym czasem, największym świętem w chrześcijaństwie. Nadchodzące Święta przypadają w czasie wiosennym, gdzie wszystko kwitnie i budzi się do życia. Słońce wychodzi zza chmur, a my czekamy na radość Zmartwychwstania, otwierając nasze serca, które Zmartwychwstały Pan napęłni spokojem. Radość Zmartwychwstania, jak wiosna, ożywia cały świat i napęłnia nasze wrażliwe serca wzajemną miłością. Wielkanoc, poprzez bogate przeżywanie, to pokrzepienie dla naszego ducha i ożywienie naszej wiary.

To czas bogaty w wydarzenia religijne i historyczne, temat literatury i sztuki. Podczas uroczystej wieczerzy paschalnej, czyli Ostatniej Wieczerzy, która odbyła się w przeddzień śmierci Jezusa, w Wielki Czwartek, dał On swym uczniom chleb i wino jako swe Ciało i Krew, jest to moment ustanowienia przez Jezusa Wieczerzy Pańskiej, a w doktrynie Kościoła katolickiego sakramentów Eucharystii oraz kapłaństwa. Chleb przeistacza się w Ciało Chrystusa, a wino – w Jego krew. Nakarmieni chlebem życia i napojeni winem, składamy ofiarę dziękczynną. W czasie celebrowania tak wielkich wydarzeń myślimy o jedności i w Wielki Piątek

w pokorze uczestniczymy w Męce Pańskiej, która przedstawia drogę cierpienia Chrystusa, bierzemy udział w czternastu stacjach, mających różne przesłanie, przeżywamy z Panem Jego drogę pełną cierpienia. Maryja, Matka Chrystusa, była obecna w Jego Męce, gdzie go torturowano, bito, szarpano i inne rzeczy czyniono, Maryja przeżywała Jego cierpienie i niedole z bólem, trwogą i lękiem. Jednak On nie poddaje się, nie ulega, nie wątpi, cierpliwie i z pokorą znosi cierpienie,

wszelkie obelgi i katusze. Nie staje się człowiekiem, który przeraża się sytuacją, w której żyje, tylko z wielką godnością kona na krzyżu za nas. Ale czy my umiemy to docenić? Ważne jest, byśmy pamiętali o ofierze i wielkiej hojności Chrystusa, ale też byśmy potrafili dostrzec Chrystusa w innym człowieku, którego powinniśmy szanować, gdyż wtedy staniemy się bogatsi o takie dobra, które sprawiają, że świat będzie nasycony nie tylko na ciele, lecz także i na duchu, gdzie wzrośnie wielka więź pokojowa, która otworzy furtkę do wiecznego zbawienia. Punktem kulminacyjnym obchodów jest Niedziela Wielkanocna, wielka przejmująca radosna chwila, kiedy Chrystus zmartwychwstał i przyczynił się do szczęścia oraz pokoju dla całego narodu odkupionego.

Wielkanoc to czas, w którym Chrystus powstaje z grobu, pozostawiając jedynie płótna osłaniające Jego obolałe ciało pełne blizn i ran, z których ciekła krew. Gdy Chrystus powstał z grobu, z wielkiej ciemnej grotki, wówczas niewiasty spotkały Anioła, który im powiedział, że Jezus żyje. Nie mogły w to uwierzyć, szukały wsparcia i otuchy, nie mogąc tego zrozumieć.

W końcu zadziwione wróciły do uczniów, oznajmiły im co widziały. Przekonawszy się, że jest to wielka tajemnica, w której ukazana została wielka radosna nowina, bardzo się ucieszyły, serca miały otwarte i pełne szczęścia.

Radosne Święta Wielkanocne przeżywam głęboko w moim sercu, to wzbogaca moje wnętrze. Myślę, że człowiek, który prawdziwie przeżyje Mękę i Zmartwychwstanie Chrystusa, uwrażliwia się na innych, nie umie



rys. Lidia Wąsik

przejsć obojętnie obok czyje-
goś cierpienia i troski. Ja staram
się właśnie być osobą wrażliwą
na innych, a także staram się
dążyć do osiągnięcia wyzna-
czonego celu, nie poddając
się, nie wątpiąc, tylko zawzięcie
walcząc ze swymi słabościami.
Moje życie, zarówno sukcesy,
jak i niedociągnięcia, porażki,
chwilowe załamania, ofiaru-
ję Panu w modlitwie. A w tym
szczególnym czasie, w którym
wielka tajemnica stała się ra-
dosną nowiną, Chrystusowi,
który walczy z różnymi prze-
ciwnościami, nie poddaje się,
nie wątpi, tylko z godnością
umiera na krzyżu dla naszego
zbawienia i ludzkiego odkupienia. A radosna chwila,
którą jest Zmartwychwstanie, skłania mnie do szuka-
nia dobra wokół siebie i przyjaciół takich jak Chrystus,
który jest dla nas przyjacielem i nauczycielem. To On
pokazuje, że życie jest piękne, trzeba tylko zauważyć
i docenić dobro.

Niech te Święta Wielkanocne będą dla wszystkich
owocne, by został ozdobiony bukszpanem i piękną



rys. Lidia Wąsik

serwetką wyłożony koszyk, w nim kurczak, baranek
i szynka oraz święcone jajka. Byśmy nimi się dzieli-
li, wzajemnie jednoczyli i z wielką chwałą głosili, że
zmartwychwstał Zbawiciel Ziemi, Świata Odkupiciel.
Życzę Wam, byśmy się spotykali i z wielką radością
Alleluja śpiewali. By ta radość, która tkwi w naszych
sercach, owocowała stale nadzieją i wzajemną mi-
łością!

Święta Wielkanocne – czym dla mnie są?

Święta Wielkanocne są świętami ruchomymi, co
oznacza, że ich termin przypada w niedzielę po pierw-
szej wiosennej pełni księżyca. Święta Wielkanocne
poprzedza okres Wielkiego Postu
trwający od Środy Popielcowej aż
do Triduum Paschalnego. Podczas
Wielkiego Postu odprawiana jest
w kościołach Droga Krzyżowa,
na mszach świętych śpiewane
są pieśni wielkopostne. W każdą
niedzielę przed mszą odprawiane
są także Gorzkie Żale. W Wielki
Czwartek trwa czuwanie modlitew-
ne nad Grobami Pańskimi przygo-
towanymi w kościołach. W Wielki
Piątek z kolei w ogóle nie odprawia
się mszy świętej. Wielka Sobota to



rys. Józef Zamojski

czas, gdy święcimy pokarmy, ma-
jące swoje symboliczne znaczenie.

Przed Niedzielą Wielkanocną następuje Niedziela
Palmowa, kiedy to w czasie
mszy św. odczytywana jest
Męka Pana Jezusa, począw-
szy od modlitwy w Ogrój-
cu, poprzez zdradliwy po-
całunek Apostoła Judasza
Iskarioty, osądzenie przez
Pilate i wybranie na uwol-
nienie Barabasza, następnie
biczowanie i cierniem uko-
ronowanie, aż po Golgotę –
Miejsce Czaszki. W poranek
wielkanocny odprawiana jest
pierwsza msza św. po Zmar-



Bożena Florek

twychwstaniu Pana Jezusa zwana Rezurekcjami. W Wielkanoc odczytywane są Ewangelie o radości ze Zmartwychwstania.

We wszystkich tych uroczystościach brałam udział od dzieciństwa w domu rodzinnym. Najbardziej cieszył mnie satyryczny drugi dzień Wielkanocy zwany Śmigus Dyngus, traktowany obecnie najczęściej jako starodawny obyczaj ludowy. Uczyłam się religii od I Komunii Św., jestem katoliczką i uczestniczyłam w tych wszystkich uroczystościach związanych z Wielkanocą corocznie. Święta Wielkanocne są dla mnie wzruszającym przeżyciem, tym bardziej, że od ponad 20 lat spędzam je aktywnie w naszym Domu. Wierzę, że Pan Jezus jest pierwszym z tych umarłych, który zmartwychwstał, dlatego łatwiej mi dźwigać swój krzyż, czyli cierpliwie znosić swoje cierpienie. Mam w swoim życiorysie dwa adresy zameldowania, więc przebywając do



rys. Marek Migdał

czasu studiów w domu nie przeżywałam Świąt tak wrażliwie jak obecnie. Dzięki życzliwym ludziom pracującym w naszym Domu, mogę w tym roku ponownie przeżywać okres Wielkanocy. Mój dług wdzięczności jest bezcenny.



rys. Elżbieta Tokarz



rys. Marian Klimek

Złote Myśli

Święta są pełne pasji, uczuć, miłości, przyjaźni, mądrości, pyszności, marzeń, życzeń, życzliwości, smaku, magii, cudów...

Perła

Co to jest Wielkanoc?

To jest zasadnicze pytanie, zanim spróbuję na nie odpowiedzieć, przedstawię poszczególne fakty dotyczące Wielkanocy. Wielkanoc poprzedza Triduum Paschalne, w skład którego wchodzi: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. W Wielki Czwartek następuje Ostatnia Wieczerza, ustanowienie Najświętszego Sakramentu, zdrada Judasza. W Wielki Piątek miały miejsce: sąd przed Piłatem, skazanie na śmierć krzyżową, Droga Krzyżowa i śmierć na krzyżu. Wielka Sobota to dzień, gdy ciało Jezusa spoczywa w grobie. W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę następuje Zmartwychwstanie Pana Jezusa i zwycięstwo nad śmiercią.

W Wielki Czwartek, podczas Ostatniej Wieczerzy z apostołami, Jezus Chrystus ustanowił Najświętszy Sakrament – jest to Dzień Kapłaństwa. Po Wieczerzy, gdy Jezus poszedł z uczniami do Ogrodu Oliwnego, zwanego Getsemani, zaczął się gorąco modlić do Boga Ojca o odsunięcie tego kielicha, co oznaczało oddanie ofiary całopalnej z siebie. Gdy wychodzili z Ogrodu, nadszedł jeden z uczniów, Judasz Iskariota z żołnierzami w celu pojmania Pana Jezusa. Przez pocałunek Judasz zdradził Pana Jezusa, a następnie pojmano Go i zaprowadzono przed sąd najwyższego kapłana żydowskiego, Kajfasza. Nazajutrz rano Jezusa ponownie oddano pod sąd namiestnika rzymskiego, Poncjusza Piłata. Ze względu na lud Piłat, nie chcąc mieć kłopotów, skazał Jezusa na śmierć przez ukrzyżowanie. Po wydaniu wyroku zaczęła się najstraszliwsza droga śmierci, Droga Krzyżowa. W trakcie Drogi Krzyżowej, pod ciężarem krzyża, Pan Jezus trzy razy upadł na ziemię. Po drodze spotkał płaczące niewiasty, Matkę Bożą i Szymona Cyrenejczyka, który pomógł Mu nieść krzyż. Gdy doszli na górę zwaną Miejszem Czaszki – Golgotą, o godzinie piętnastej, gdy Pan Jezus wisiał na krzyżu, jeden z żołnierzy przebił Mu bok i wówczas wypłynęła woda i krew,

co oznacza Miłosierdzie Boże. Kiedy Pan Jezus skonał na krzyżu, wówczas kotara w świątyni pękła na pół, nastąpiło trzęsienie ziemi, niebo zaszło czarnymi chmurami, nastąpiła ciemność. Tego samego dnia, gdy ciało Jezusa zdjęto z krzyża, Józef z Arymatei udał się do Piłata

w celu uzyskania zgody na pochowanie Pana Jezusa i wykupienie grobu. Całą Sobotę ciało Pana Jezusa przeleżało w grobie. Rankiem w Niedzielę Pan Jezus zmartwychwstał. Gdy Święta Magdalena udała się do grobu w celu nasmarowania ciała, zobaczyła pusty grób i wówczas pobiegła do uczniów i powiedziała, że Pana nie ma w grobie. Wtedy Piotr

i Jan pobiegli do grobu i zobaczyli to samo. Gdy Pan Jezus zmartwychwstał, nastąpił punkt kulminacyjny – zwycięstwo nad szatanem i śmiercią oraz nastąpił moment wybawienia ludzkości z grzechu pierwotnego i pojednanie ludzkości z Bogiem Ojcem.

Wielkanoc jest najważniejszym świętem w roku liturgicznym kościoła. W końcu możemy odpowiedzieć na pytanie – Co to jest Wielkanoc? Jest to zbawienie całego świata z grzechu pierwotnego oraz pojednanie z Bogiem Ojcem. Dla mnie okres Postu jest okresem przygotowania do nawrócenia

i okresem przemyślenia Męki naszego Pana Jezusa Chrystusa. Począwszy od Wielkiego Czwartku, postanawiam zastosować milczenie kanoniczne, tzw. trzy dni skupienia, które są dla mnie motorem do rozmyślenia nad Męką Pańską i przygotowaniem do Zmartwychwstania. W tym okresie mam głębokie przeżycia. Sama Niedziela Wielkanocna jest dla mnie dniem optymizmu, wiary w zwycięstwo nad śmiercią i wielkiej radości, że Pan Jezus odkupił nas i uwolnił od grzechów. Wielkanoc jest to szczególny dzień, w którym wszyscy ludzie godzą się, pojednują, łamiąc się święconym jajkiem.



Barbara Dąbska



rys. Józef Zamojski



rys. Krzysztof Piasecki

Wielka Sobota

Wielka Sobota, przedostatni dzień Wielkiego Tygodnia, poprzedzający święto Zmartwychwstania, jest dniem rozważań męki i śmierci Chrystusa na krzyżu. To dzień wyciszenia i oczekiwania na przyjście Chrystusa, dzień ciszy i milczenia. Kościół nie sprawuje wówczas Mszy św., wierni mogą czuwać przy grobie Jezusa. W porze wieczornej w Wielką Sobotę rozpoczynają się składające się z kilku części obchody Wigilii Paschalnej. Pierwsza część to liturgia światła sprawowana tuż po zapadnięciu zmroku. Podczas tej liturgii kapłan ubrany w białe szaty święci płomień ogniska rozpalanego przed kościołem, natomiast od płomieni wspomnianego ognia zapala się specjalną świecę tzw. Paschał. Na świecy zaznacza się pięć punktów symbolizujących rany Chrystusa. Liturgia światła i związany z nią obrzęd ma na celu ukazanie wiernym przejścia z mroku do jasności, czyli ze śmierci do życia. Kolejną częścią jest liturgia słowa, która przypomina w swoim przebiegu Mszę św. Na zakończenie Wigilii Paschalnej wierni przyjmują komunię świętą i uroczyste błogosławieństwo. Liturgia Wielkiej Soboty jest złożona z dziewięciu czytań przeplatanych psalmami i modlitwą. Siedem czytań pochodzi ze Starego Testamentu, po ich odczytaniu zapalane są światła na ołtarzu, a wierni śpiewają hymn „Chwała na wysokości Bogu”. Po kolejnych dwóch kazaniach rozlega się niesłyszane od 40 dni „Alleluja”. Podczas ostatniej części uroczystości odnawia się przyrzeczenia chrzcielne, można także dokonać obrzędu chrztu. Wigilię Paschalną kończy Eucharystia wraz z procesją rezurekcyjną. Pierwotnie procesja obchodziła cmentarz w Noc Zmartwychwstania jednak w obecnych czasach odbywa się zazwyczaj w niedzielny poranek. Mimo, iż obrzędy liturgii przebiegają w Wielką Sobotę, są zaliczane do

Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego.

Wielka Sobota to także czas święcenia pokarmów, przypominający o najważniejszym dla ludzkości wydarzeniu, jakim było zmartwychwstanie Jezusa. Do kościoła przynoszone są wiklinowe kosze ze święconką, przyozdobione gałązkami bukszpanu, borówki

oraz koronkowymi serwetkami. Kapłani święcą pokarmy, a następnego dnia są one spożywane podczas śniadania w domach wiernych. Wielkanocna święconka składa się z tradycyjnych produktów, mających znaczenie symboliczne. I tak, zgodnie z tradycją, chleb, uważany za najważniejszy symbol, przedstawia Ciało Chrystusa oraz jest pamiątką nakarmienia ludu pustyni, wkładany do koszyka ma zapewnić dobrobyt i pomyślność. Mięso i wędliny także symbolizują dawnego baranka, są symbolem zdrowia i płodności dla nas i rodziny. Kolejnym symbolem jest jajko, którym dzielimy się z najbliższymi w Niedzielę Wielkanocną. Jajko jest symbolem Paschy. Pod twardą skorupką skrywa nowe życie, co może symbolizować zmartwychwstanie Jezusa. Jajko w religii chrześcijańskiej traktowane jest jako symbol odradzającego się życia. W wielkanocnym koszyku można znaleźć także sól, która symbolizuje oczyszczenie i prawdę, a włożona do koszyka ma mieć moc odstraszać zło; chrzan, mający symbolizować siłę fizyczną, którą powinien nam zapewnić przez cały rok; ciasto będące symbolem umiejętności i doskonałości. Często do święconki dodawane są także słodycze i owoce, będące jej uzupełnieniem, można włożyć do koszyka także to, co lubimy najbardziej i co ma dla nas symboliczne znaczenie. Pokarmy, które spożywamy, są różnorakie w smaku, podobnie jak ludzkie życie.

Źródła: niedziela.pl, rmf24.pl, ekai.pl, wikipedia.pl



Marian Skoczylas



rys. Piotr Bal



rys. Norbert Głodzik

Święta Wielkanocne mojego dzieciństwa



**Anna
Kwiatkowska**

Święta Wielkanocne najbardziej kojarzą mi się ze święceniem pokarmów w Wielką Sobotę i święceniem palm wielkanocnych na tydzień przed Zmartwychwstaniem Pańskim. Ogólnie można rzec, że Święta Wielkanocne zaczynały się jak wszystkie uroczystości dokładnymi porządkami, tym razem połączonymi z tzw. „porządkami wiosennymi” – mycie okien, omiatanie ścian, sufitów, czyszczenie pieców z sadzy, mycie wszystkiego, co było przeznaczone do takich obowiązków, trzepanie i czyszczenie dywanów. Wszystko

poprzez Drogę Krzyżową, o której trudno normalnie myśleć, i w końcu brutalne ukrzyżowanie Syna Bożego. Syn Boży, który przyszedł na świat jako niewinne dzieciątko, aby dać nam przykład i symbol wiary w życie wieczne i naszej możliwości przejścia przez śmierć do życia wiecznego, sam został przez Boga Ojca poddany w Duchu Bożym próbie i męczeństwu zbyt ciężkiemu, abyśmy mogli to pojąć i zrozumieć do końca. Jednocześnie nie złorzeczy, z pokorą i modlitwą



to miało również na celu jakby „pozbycie się” lutowych i marcowych szarości. Pomagało także przygotować się wewnętrznie „w sobie” do Świąt Wielkanocnych, które, choć na koniec radosne, poprzedzone były głębokim przeżywaniem ukrzyżowania Chrystusa. Święta poprzedzał czterdziestodniowy post, który za czasów mojej babci był ściśle przestrzegany. Moja babcia cierpliwie, zanim zaczęłam uczęszczać na religię, zabierała mnie do kościoła na msze święte. Pamiętam, że pieśnią religijną towarzyszyła niewielka grupa księży, którzy grali do melodii na różnych instrumentach, co w kościele naszym było wtedy pewną nowością. Ale na Drogę Krzyżową babcia zwykle szła sama. Pamiętam przejmujące doznanie, gdy zrozumiałam, że Zmartwychwstanie Pańskie poprzedzały ciężkie przeżycia naszego Boga, począwszy od zdrady Judasza – jednego z apostołów,

przyjmuje wszystko, złorzeczenia, obelgi, obnażenie publiczne i zbezczeszczenie ciała w tym całym prymitywnym szaleństwie jego wrogów i tych, którzy zwątpili, uciekli, zaprzeczyli Mu. Chrystus nie złorzeczy, a pokrzepia serca wiernych sugerując w słowach, że jest to jedyna możliwość odkupienia grzechów i złych poczynań, wypowiedzania wojen, popełniania niepotrzebnych morderstw, wyrazów chciwości, nienawiści i braku nadziei. Chrystus podkreśla, że dobrowolnie przyjął tę drogę życia na odkupienie nas wszystkich, nawet innych wyznań. A przecież wszystko było Jezusowi dane i dla niego możliwe, uzdrawiał chorych, wskrzeszał zmarłych, poił i karmił głodnych, tymczasem w niego zwątpiono i oskarżono o wszystko to, co zrobił dla nas dobrego, co nas nauczył. Może dlatego też, pomimo całej radości ze Zmartwychwstania Pańskiego, święta

te obchodziliśmy nie przejadając się i byliśmy bardziej skupieni na rozważaniach o przemijaniu, śmierci, skupieni na modlitwie, również modlitwie za najbliższych zmarłych, oraz głęboko kultywowaliśmy śmierć Jezusa. Pomimo wcześniejszego postu, zarówno w Wielki Czwartek, jak i Piątek, i Sobotę, jedliśmy jedynie ryby skromnie przyrządzone, chleb i niesłodzone napoje. I przynajmniej dwa razy na dzień chodziliśmy na uroczystości do kościoła, przy czym pamiętam, jak w Wielki Piątek, kiedy to Pan Jezus został skazany na śmierć, odsłaniano w kościele symboliczne groby Chrystusa i w ten sam czas odwiedzaliśmy z rodziną cmentarze, nie tylko kościoły. Równie mocno jak smutek związany ze śmiercią Jezusa na krzyżu, przeżywaliśmy radość ze Zmartwychwstania. Co prawda, niektórzy uważają

go śniadania, braliśmy z koszyka ustawionego na stole najpierw jajka i składając sobie życzenia uderzaliśmy nimi skorupką o skorupkę, po czym kroiliśmy je na ćwiartki i spożywaliśmy. Dzieliśmy też święcone pokarmy pomiędzy każdego z domowników przy stole. Pamiętam, że pokarmy były proste i oszczędne w wyrazie, oprócz jajek, które były pod wszelką postacią. Żurek był jedynie na żytnim zakwasie, bez boczku czy kiełbasy, natomiast białą kiełbasę przyrządzaliśmy w rondlu z cebulą, czosnkiem i przyprawami ziołowymi, była też kiełbasa wiejska bardzo chuda, od znajomych gospodarzy na wsi. Towarzyszyła temu typowa na te święta sałatka, z korzeni marchwi, pietruszki, selera, ziemniaków, groszku konserwowego i ogórków kiszonych lub konserwowych, patentem był do

rysunki
Anna Kwiatkowska



religię za fikcję i samą symbolikę, to jednak my chrześcijanie przeżywamy te wydarzenia jakby działa się tu i teraz, z prawdziwą wrażliwością i emocjami.

Oprócz religijnego przeżywania, Wielkanoc jest w mej pamięci czasem obrzędowości, ale także czasem pełnym tradycji. W Wielką Sobotę święciliśmy pokarmy, gotowaliśmy jak wszyscy jajka – w łuskach cebuli, bądź ziołach, które nadawały im poszczególne kolory, czasem używaliśmy farbek spożywczych. Święciliśmy oczywiście chleb, te kolorowe jajka, sól, wędlinę, chrzan, cukrowe baranki i czekoladowe zające, ciasto drożdżowe, głównie babkę, mazurki, owoce, nowalijki, w tym wyhodowaną rzeżuchę, wszystko przyozdobione było świeżym bukszpanem i koronkowymi serwetkami. W Wielką Niedzielę podczas świątecznej

niej sos z majonezu, śmietany, musztardy i przypraw. Były drożdżowe babki, pieczone w domu, jedynie dwa różne mazurki – kakaowy i różany mama kupowała w cukierni przy ul. Felicjanek, która specjalizowała się w tradycyjnych ciastach na Święta. W niedzielę mama podawała gulasz wołowy lub pieczeń, a babcia – gołąbki z grzybami, lub mięsem mielonym. Wszystkie stoły, kredensy, okna przybrane były baziarnymi, żonkilami, irysami, cisem we flakonach. Cis, który co prawda jest pod ochroną, posiadaliśmy z własnego ogrodu w Lubniu. Były też inne wiosenne kwiaty: tulipany, frezje, czy jaskry, lub hodowlane o ładnym delikatnym zapachu, których nazwy nie pamiętam. W Lany Poniedziałek, ostatni dzień świąt, szaleliśmy z bratem, oblewając się wodą. Ja z tatą szłam też na tzw. Emaus, obok Rudawy

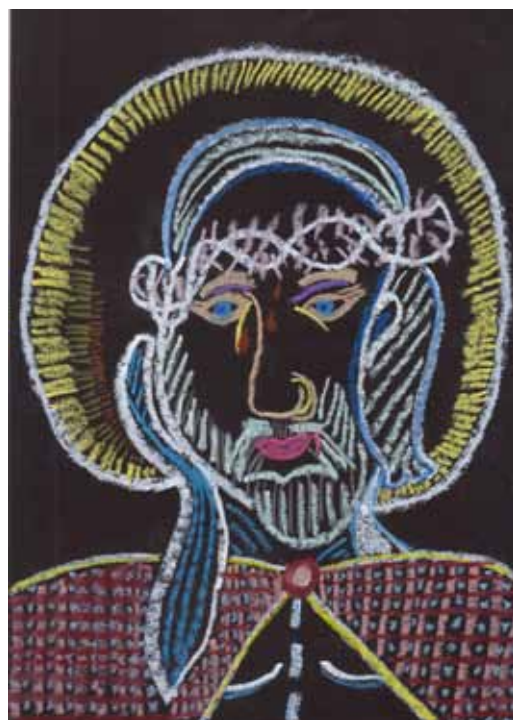
i ulicy Kościuszki na Salwatorze, gdzie jeździłam na karuzeli łańcuchowej, o czym mama nie mogła wiedzieć. Oczywiście, wszyscy mieliśmy butelki, albo jajeczka plastikowe z wodą. Zmuszałam tatę do kupowania mi na odpuszczenie jakichś makabrycznych zabawek, jak imitujących pianie koguta, czy pierników na sznurku, przyozdobionych kolorowymi bibułkami w kształcie

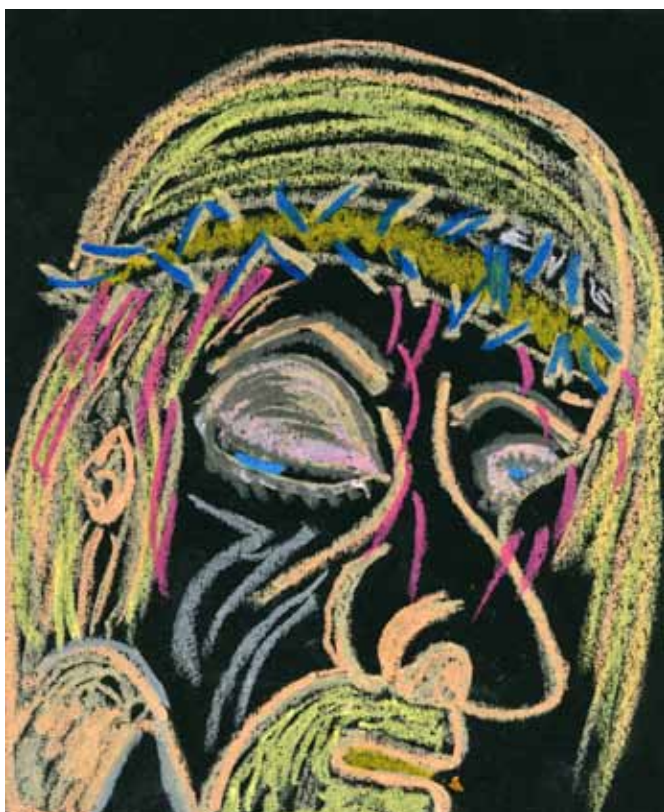
kwiatów, wisiorków z Mona Lisą, czy wokalistami zespołów rockowych, jakichś odpustowych pierścionków dla dzieci, drewnianych motyli i ptaszków. Wszystko to znosiłam do domu z triumfem, ku zgrozie mojej mamy. I tak po świętach następował zwykły wtorek, i niedosyt czegoś fajnego, niedosyt poniedziałkowych rozrywek i rozładowania nagromadzonych przeżyć.

Tak chciałabym

*Wierszem o Tobie piszę czystym drukiem
prostym słowem wyrażam
to co uważam za swoje i swoją rzeczywistość
lecz pozostaje ból smutek i żalotna spowiedź
jakby rozbita skała dynamitem
ten żar kojarzę i rozvwlekam jak kruki
swą wieczerzę ostrożnie i chociaż krwiożerczą
niełakomie na pozór również nieszczęśliwie
ją pochłaniające
do jakich wniosków mnie dziś pogna sumienie niby czyste
a gdzieś tam kąśliwe które chłonie w poście
dni niezwykle czy te codzienne należycie karmi
swoim smakołykiem
do iluż palcy mogę zliczyć rzecz jakby suchą
i spłowiałą
co w samym środku jestestw pachnie
słońcem i lawendą
a w innych tylko bagnem i naftaliną
dokąd przemierzać można życie
od kiedy okres ten wypada
Boże co łączysz i rozdzielasz znajdź dla mnie
uśmiech znakomity jakże chętnie pozbieram wtedy
me maniery i z mocą modlitewną Twoją
znajdę też drogę najprostszą do duszy swojej
po Twoje w niej zastygłe sprawy – zaszczyty też poległe
bo skąd brać miłość skąd potęgę rozumu Twojego
co wpływa na nas Panie jednolicie zarówno jak sama
wiara w nas i Twój pryzmat przyznawszy niezbitcie
że dowód ten złożony sprawia milionom istnień również
tym w niebycie radość i wieczność daru
jak lekka mgielka tuż o świcie
że nas wszystkich znasz Boże zadość świadczy
czasem fakt wypowiedzi najprostszego bo niezwykłego
z Tobą człowieka
daleś nam siebie powierzyłeś
oddzielnym umysłom no i troskom
o byt najszczerzy i przezorny ten kto swych upadków
już nie liczy ten nie przegra w Tobie miłości Panie
Bożej Twojej jasności Panie
choć czasem bywa w łasce jak lawa zastygła
w prehistorycznym okryciu człowieka*

22.01.2016





Mój Boże

*Kilka słów sformułowanych pochopnie
kieruję do Ciebie Panie
do Twoich dłoni oczu jasnych
koryguję muzykę i literaturę
z serca mojego pochodząca
bo tak mnie wyposażyłeś
na tę drogę ostatnią
a później już tylko „chmurę”
oddycham głęboko i strukturalnie
wyptywam na wyżyny Twoich
„naczyni niebieskich” moich żył
tkanych jeszcze w matki łonie
powiedz Panie Boże powiedz
jak wiele mam jeszcze zawierzyć Tobie
na ile uwierzyć w siły własne
gdyż w Twoich świątyniach obecnie
odmawiam gwałtowną klaustrofobiczną
modlitwę do Ciebie
a na ulicach i w mieście
czuję się paranoidalnie i jestem zmęczona
może dlatego mój los teraz
tu gdzie mieszkam i jestem jakoś się realnie ustakował
i nad czym tutaj dumać jeszcze*

*wolą Twoją Panie i Boże piszę te słowa
te może nieważne zdania lecz od siebie
że wierność Tobie jest dobrobytem
a słowa to tylko niewielki duszy przedsięnek
dla każdego z nas Twoim szczególnym*

31.10.2015

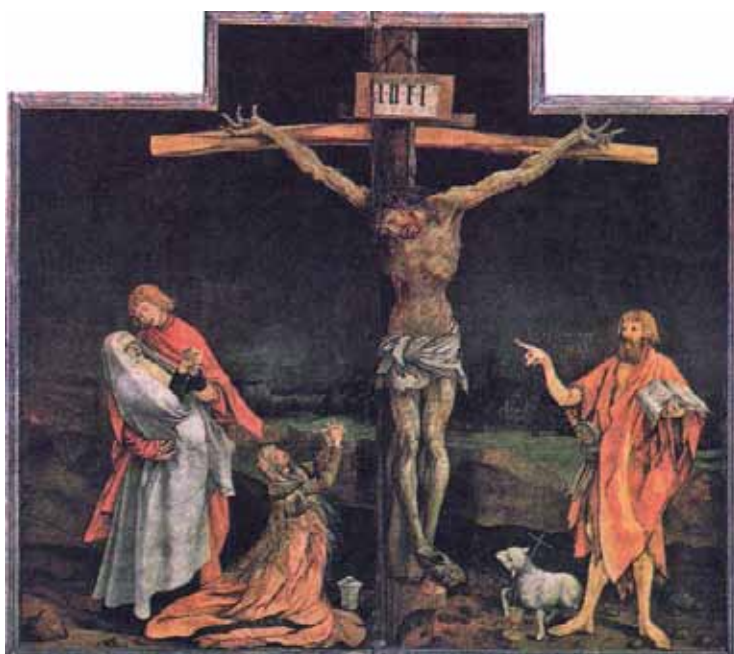


Wielkanoc w sztuce

Wydarzenia Wielkiego Tygodnia były inspiracją dla wielu wybitnych malarzy z różnych epok. Przedstawienia Jezusa ukrzyżowanego i powstającego z grobu zaczęły pojawiać się w sztuce już pod koniec XI wieku. Początkowo sceny te ukazywano w formie fresków malowanych na ścianach świątyń, a od XIV wieku również poprzez malarstwo tablicowe (obrazy wykonywane farbami temperowymi na drewnianym podkładzie). Poniżej opisuję przykłady trzech dzieł malarskich ukazujących Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Moją uwagę zwrócił obraz „Ukrzyżowanie” Mathiasa Grünewalda przedstawiający Chrystusa konającego na krzyżu. Jego ciało jest rozpięte na surowych belkach, znacznie przewyższa wielkością oplakujące postacie. Uwagę przykuwają ręce Jezusa, które są niesamowicie wykręcone. Obok krwawiącego Syna Bożego klęczy oszalała z rozpaczy i bólu Maria Magdalena. Z lewej strony artysta usytuował św. Jana Ewangelistę podtrzymującego omdlewającą Maryję, natomiast po stronie przeciwnej stoi, wskazując na Ukrzyżowanego, św. Jan Chrzciiciel z otwartą księgą, u jego stóp baranek z krzyżem i kielichem. Cała scena rozgrywa się na tle pogrążonego w ciemności pejzażu. Malarskie środki ekspresji, które zastosował Grünewald wydobyły grozę chwili, w której konał Bóg.

Kolejnym obrazem, który chciałabym opisać jest „Zmartwychwstanie” El Greco, który uchodzi za jedno z najwybitniejszych przedstawień tematu Zmartwychwstania epoki renesansu. Zmartwychwstanie El Greca oddaje żarliwość hiszpańskiej religijności przełomu XVI i XVII wieku. Autor przedstawił swój stosunek do dwóch tajemnic wiary – zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Dzieło można zaliczyć do manieryzmu rzymskiego, o czym świadczą takie cechy jak brak tła, pierwszoplanowość postaci i zwarte, zagęszczone ich rozmieszczenie. Na obrazie Jezus przybity do krzyża w kształcie litery T, wykonanego z surowych pni, góruje nad widniejącym w oddali zarysem Jerozolimy. W górnej części płótna przedstawiona jest blada i rozświetlona postać Chrystusa unoszącego się ku Niebu. Zbawiciel trzyma w lewej ręce biały sztandar, symbol zwycięstwa, natomiast za jego plecami powiewa czerwona materia, która symbolizuje męczeństwo. Postać Chrystusa otacza owalna mandorla (aureola). Tło pozbawione jest szczegółów, a obraz świadomie pozbawiony perspektywy robi wrażenie zatłoczonego. Uwagę zwracają stopy Chrystusa, które znajdują się w środku kompozycji, ułożone są tak, jakby nadal były przybite do krzyża. Poniżej postaci Chrystusa znajduje się grupa przerażonych żołnierzy, którzy pilnują grobu. Ich



„Ukrzyżowanie” Mathias Grünewald



„Zmartwychwstanie” El Greco

pełne ekspresji ciała i rozrzucone elementy uzbrojenia kontrastują ze spokojem postaci Zbawiciela. Całość kompozycji uzupełnia nie naturalne oświetlenie, nie posiadające jednoznacznego źródła, a refleksy światła zdają się żarzyć na ciałach i przedmiotach.

Z kolei dzieło Petera Paula Rubensa „Zmartwychwstanie Chrystusa” przedstawia powstałego z grobu Zbawiciela, który kroczy trzymając w lewej ręce laborum (krzyż-sztandar), natomiast prawą unosi ku górze, ukazując przebitą gwoździem dłoń. W ten sposób Chrystus obwieszcza swoje zwycięstwo nad śmiercią. Przed zbliżającym się Zbawicielem uciekają żołnierze, którzy porzucili swoje miecze, tarcze



„Zmartwychwstanie Chrystusa” Peter Paul Rubens

oraz zbroje. Ich przerażenie budzi oślepiający blask, który bije od Zmartwychwstałego. Jasność rozprasza ciemności nocy, chaos ustępuje miejsca harmonii.

Źródła: mroczki.com.pl, niedziela.pl

Miłosierni jak Ojciec

„Miłosierni jak Ojciec” – to hasło Roku Miłosierdzia, który trwa w Kościele katolickim od 8 XII 2015 roku (Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny) do 20 XI 2016 roku (Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata). Rok ten rozpoczął się otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra. Rytuał ten oznacza umożliwienie wszystkim wiernym przejścia w stronę zbawienia. Kiedy w imię Chrystusa Kościół zwołuje jubileusz, wszyscy jesteśmy zaproszeni do przeżywania nadzwyczajnego stanu łaski. Jest to dla nas szczególnie czas działania Pana Boga.

W kazaniu papież Franciszek powiedział: „Drodzy bracia i siostry, często myślałem o tym, jak Kościół może uczynić jeszcze bardziej oczywistym swe posłannictwo bycia świadkiem miłosierdzia. Jest to droga, która rozpoczyna się od nawrócenia duchowego. I dlatego postanowiłem ogłosić Jubileusz Nadzwyczajny, którego ośrodkiem będzie miłosierdzie Boże. Będzie to Rok Święty Miłosierdzia. Chcemy przeżywać go w świetle słów Pana: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny»” (Łk 6, 36).



Logo przywołuje wizerunek Jezusa, który bierze na plecy zagubionego człowieka. Wskazuje miłość Chrystusa, który wypełnia tajemnicę swojego Wcielenia Odkupieniem. Ukazuje Dobrego Pasterza, który dotyka ciało człowieka do głębi, czyniąc to z miłością, która przemienia życie, a Jego wzrok łączy się ze wzrokiem człowieka.

„Gdyby grzesznicy znali miłosierdzie Moje, nie ginęłyby ich tak wielka liczba” – powiedział Pan Jezus do św. Siostry Faustyny, znanej na całym świecie apostołki Bożego Miłosierdzia. Jej życie miało niezwykłą głębię duchową, o czym świadczy napisany przez nią „Dzienniczek”. Zawiera on orędzie miłości Boga do każdego człowieka.

Pan Jezus przekazał nam, że istotą nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia jest zaufanie Bogu i praktykowanie miłosierdzia względem bliźnich.

W 1931 roku Pan Jezus powiedział Siostrze Faustynie: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz z podpi-



Krystyna Sokołowska

sem: Jezu, ufam tobie! Obiecuję, że dusza która czcić będzie ten obraz nie zginie. Kiedy dusza zbliży się do Mnie, z ufnością, napełniam ją ogromem łaski”.

W pierwszą niedzielę po Wielkanocy Pan Jezus polecił obchodzić Święto Bożego Miłosierdzia. „Dusza, która przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby jej grzechy były jak szkarłat”.

Jako modlitwę na uśmierzenie gniewu Bożego i przebłaganie za grzechy nasze i świata całego Pan Jezus podyktował siostrze Faustynie Koronkę do Miłosierdzia Bożego: „Przez odmawianie tej koronki, podobna Mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą”; „Chociażby grzesznik był najzwardziałszym, jeżeli tylko raz zmówi tę koronkę, dostąpi łaski nieskończonego miłosierdzia Mojego”.

Pan Jezus polecił czcić godzinę swej śmierci (godz. 15) jako Godzinę Miłosierdzia Bożego: „O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla biednych grzeszników i choć przez moment zagłębiaj się w Mojej Męce. W tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez Moją Mękę”, „Ile razy usłyszysz jak zegar bije trzecią godzinę, wzywaj wszechmocy miłosierdzia Mego dla całego świata. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i innych. Pogrąż się w modlitwie tam gdzie jesteś”.

Warunkiem koniecznym do uzyskania miłosierdzia Bożego wobec swojej duszy jest praktykowanie miłosierdzia wobec bliźnich. „Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wpływać z miłości ku Mnie. Każdy powinien codziennie spełnić przynajmniej jeden uczynek miłosierdzia, a może być ich wiele, gdyż każdemu jest go łatwo spełnić, nawet najbiedniejszemu. A gdy przyjdzie dzień ostatni, z tego sądeni będziemy i według tego otrzymamy wyrok wieczny”.

Cudem Bożego miłosierdzia jest sakrament pokuty i pojednania. W spowiedzi świętej Pan Jezus wskrzesza duszę ze śmierci duchowej do życia w łasce. „Wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego (kapłana) z wiarą, a cud miłosierdzia wskrzesza dusze. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie. Ja cię zawsze chcę widzieć małym dzieckiem. Pytaj z prostotą o wszystko spowiednika, a Ja ci odpowiem przez usta Jego”. „Dusze, które czcić

będą to niezgłębione miłosierdzie Moje – Ja sam bronić będę w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie. W Księdze Życia zapisane są dusze, które uwielbiły miłosierdzie Moje”.

A oto cytaty z „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny na temat miłosierdzia:

„Miłosierdzie Boże jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go umysł, ani ludzki, ani anielski”.



J – słowa Jezusa; F – Faustyny

J: „Miłosierdzie Moje powinna odzwierciedlać w sobie każda dusza”.

F: „Miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza”.

F: „Choć droga tak strasznie najeżona kolcami, nie lękam się iść naprzód; choć wszystko się sprzysięże przeciw mnie i choć się horyzont zaciemni, wtenczas z całym spokojem ufam miłosierdziu Twemu, o Boże mój i nie będzie zawiedziona nadzieja moja”.

J: „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego”.

J: „Kto pokładał ufność w miłosierdziu Moim napełni duszę jego w godzinę śmierci swym Bożym pokojem”.

J: „Łaski z Mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność”.

J: „Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się Serce Moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili Serce Moje a cieszę się z ich powrotu”.

Komentarz ks. St Witkowskiego: Dzień liczył w kulturze żydowskiej 12 godzin. Miłosierdzie – mówiąc obrazowo – szuka nas w młodości (godz. 9), w sile wieku (godz. 12), w latach dojrzałych (godz. 15) i w wieku bardzo sędziwym (godz. 17).

J: „Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie”.

J: „Nawrócenie i wytrwanie jest łaską Mojego miłosierdzia”.

J: „Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla Mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie Moje ogarnia ją i usprawiedliwia”.

J: „Napisz to dla dusz strapionych. Gdy dusza ujrzy

ciężkość swoich grzechów, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona miłosierdzia Mojego, jak dziecko w objęcia ukochanej Matki”.

F: „O Jezu mój wiem, że trzeba abyśmy byli miłosierni, bo Ty tak postępujesz z nami, jak i my postępujemy z bliźnimi”.

F: „Starając się być miłosierną względem bliźnich, choćbym miała na sumieniu grzechy wszystkich potępionych, nie zwątpiłabym, o Bożym miłosierdziu”.

F: „Dopomóż mi Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowa pocieszenia i przebaczenia. Panie, zamknij wargi moje na szemranie i uzalanie się”.

J: „Chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, który sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obsypać cię swymi łaskami”.

F: „Jeżeli jest taka wola Boga najmiłosierniejszego, to szarpacie mnie wtedy na kawałki. Kiedy poddaję się świętej woli Boga mojego, to głębia pokoju zalewa duszę moją”.

J: „Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo (przebaczenie, pocieszenie), trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie”.

Komentarz ks. Stanisława Witkowskiego: Jeden z dostojników Kościoła zadał pytanie: „Co to jest miłosierdzie?” Zaraz też sam udzielił odpowiedzi: „Dać się zniszczyć i zachować swoje piękno”. Ta wspaniała definicja najlepiej streszcza w sobie drogę Cierpiącego sługi Jahwe – Jezusa.

J: „Patrz w miłosierne serce Moje i odbij litość Jego we własnym sercu i czynie”.

F: „O, dni powszednie i pełne szarzyzny, patrzę na was okiem uroczystym i świątecznym”.

F: „Ujrzałam Pana Jezusa jako Króla, na prośbę Matki swojej przedłużył czas miłosierdzia”.

W dzień Zwiastowania Pańskiego 25 marca 1936 roku Maryja skierowała do Faustyny następujące słowa:

„Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu, przygotowując świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia Sprawiedliwy. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed Nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania”.



Chrystus powiedział Faustynie: „Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojej... O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego”.

Faustyna odpowiedziała: „Kiedy nam odsłonisz tajemnicę swojego miłosierdzia, wieczności będzie za mało, aby Ci za to należycie podziękować”.

Jezus powiedział: „Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenie. Największa nędza duszy nie zapala Mnie gniewem, ale się wzrusza Serce Moje dla niej miłosierdziem wielkim”.

Autor książki „W promieniach miłosierdzia”, ks. Stanisław Witkowski zauważa, że również rabini podkreślali wielkość Bożego miłosierdzia. Uważali, że świat jest sądzony

przez łaskę, a Bóg jest tak miłosierny, że choćby 999 Aniołów świadczyło o winie człowieka, a tylko jeden stanąłby w jego obronie – to Bóg przechrzyłby szalę na korzyść tego, który usprawiedliwia. Nie pozwoli się bowiem prześcignąć w miłosierdziu.

Dlatego też Siostra Faustyna zachęca nas, aby i nasze sądy o bliźnich były zawsze łagodne.

Jezu, ufam Tobie i Twojemu Miłosierdziu!

Źródła: „Dzienniczek” św. Siostry Faustyny;
„W promieniach miłosierdzia”
ks. Stanisław Witkowski

Czas Wielkanocy

*Wielkanoc to jest święto radosne,
Które jest miłe i całe świąteczne,
Gdy ono wita zbliżającą się wiosnę,
Dając efekty tych świąt konieczne.*

*Wielkanoc to święto Wielkiej Nocy,
Bożego Daru – niesionej pomocy,
Wielkanoc to wielkie jest święto,
Które do tradycji u nas wzięto.*

*Święto to najświętszym będące,
Które jest łaskami słynące,
To najświętsze święto wielkanocne
Witające zbliżającą się wiosnę.*

*Piękne jest święto wielkanocne
Pośród wzruszeń każdego roku,
Sprawia odczucia jakże mocne,
O każdej porze, także o zmroku.*



Marek Migdał



rys. Bogumiła Mądzik

Urok Wielkanocy

*Urok Wielkanocy w tym roku,
Który stale wszędzie się ściele,
Za dnia każdego o zmroku,
A także w każdym kościele.*

*W koszyczkach niosą kielbasę,
Miarkę chrzanu i soli białej,
Szczyptę pieprzu o doskonałej
Woni i słoniny na okrasę.*

*W koszyczkach są różne wiktuały,
Spośród nich w koszyczku
Jest ciasto, jajka oraz doskonały
Chleb i ser – smakotyków bez liku.*

*Na stoliczku są też przygotowane,
By wkładać je do koszyczków,
Owoce krajowe i w Polsce nieznanne,
Obok baranków i zajaczków*



rys. Józef Zamojski



rys. Krzysztof Piasecki



rys. Stefan Dezsö

Mysli Perła

Bóg zmartwychwstał w blasku triumfu.

Nieśmiertelna Nadzieja jest niezawodna w Duchu Pana.

Nie ma początku ani końca wieczności w Duchu Świętym.

Bóg jest nieskończenie doskonałym i świętym Mocarzem Wieczności.

Musi być życie wieczne, jako jedna z fundamentalnych konsekwencji wieczności istnienia.

Jezus Chrystus jest nieskończenie doskonałym i świętym Człowiekiem, Fenomenem w Duchu Świętym.

Pan Jezus jest największym Mocarzem Człowieka.

Życie wieczne jest największym, najlepszym, najdoskonalszym i najświętszym rodzajem istnienia życia.

Niepokalana Dziewica Bogurodzica Maryja jest najcudowniejszym Arcydziełem Rąk Boga.

Komunia Święta jest pod przybranym Imieniem Chleba w Duchu Świętym.

Najświętszy Sakrament jest pod przybranym imieniem Mistycznego Chleba Życia Aniołów.

Osoba jest wyjątkową, szczególną i niezwykłą istotą życia wiecznego.

Prawdopodobnie dobry początek to rozsądek.

Największy jest psychiczny ruch intelektu, umysłu istot żywych.

Coraz bardziej człowiek staje się dziecinnie ubogi.

Myśl jest duchem i życiem Słowa Bożego.

Wieczność nigdy nie mija.

Wieczność wiecznie trwa.

Najświętsze Serce Boże jest nieskończenie doskonałą i świętą świątynią Niepojętej Miłości Boga, największą opoką Miłości Pana oraz świętą świętością Świętości Świętego Niepojętego.

Moc jest najdoskonalszą i najświętszą Mocą Ducha Miłości.

Siła jest najdoskonalszą i najświętszą siłą nieskończonego Miłosierdzia Boga.

Potęga jest nieskończenie doskonałą i świętą Mocą Dobroci Boskiej.

Jakiś Ty, Boże, jesteś głęboki na tle epoki.

Prawdziwa Ojczyzna Niebieska jest rzeczywistym Domem Świętym Błogosławionego Narodu.

Duch Święty jest nieskończenie doskonałym i świętym Boskim Doktorem Anielskim Wszech nauk Dziejów.

Módlcie się pokornie, ufnie, kochanie, doskonale i święcie ku Boskiej Chwale.

Można, warto, trzeba żyć w zgodzie nie tylko przy miodzie.



Najlepsi romantyczni, humanistyczni, idealistyczni marzyciele żyją w Kościele.

Pozwól jeszcze raz dobrze spożyć czas.

Najwięksi marzyciele są w Kościele.

Święta Rodzina ma Boskiego Syna.

Dzieło Dziejów Ducha jest przeogromne i nieogarnione.

Dzieło Doktora Dziejów Nieba jest legendarne, wzniosłe, uroczyste, święte, podniosłe, doskonałe, archaiczne, wzorowe, przykładowe, cnotliwe, skromne, pokorne, proste, czyste, rzetelne, porządne, wspaniałomyślne i prawdziwe.



rys. Roksana Matoga



rys. Dorota Wcisło

Sztuka jest szlachetnym żywołem życia.

Zło jest dzieckiem diabła.

Muzyka wszystkich dobrych pociąga.

Zostań z nami, melodio.

Życie jest cudem cudów istnienia.

Dla mnie i dla ciebie święci orędują w Niebie.

Naprawdę coś się dzieje, żywiąc nieśmiertelną Nadzieję.

Wiara jest matką, miłością, prawdą, dobrem, pięknem, mądrością, drogą, życiem, misterium, głębią, sensem, celem, mistyczną duszą zbawienia wiecznego.

Świecka sztuka świata najczęściej prowadzi ludzi do piekła.

Najbardziej ziemi trzeba Nieba.

Monastycyzm jest wielką świętą tradycją Kościoła.

Słowo jest istotą prawdy.

Słowo jest największym arcydziełem prawdy.

Słowo jest światłością prawdy.

Słowo jest matką, miłością, mądrością, prawdą, dobrem, pięknem, fundamentem, drogą, życiem, misterium, istotą, głębią, sensem, celem, twierdzą, mistyczną duszą prawdy.

Prawda jest matką, miłością, mądrością, sprawiedliwością, prawdą, dobrem, pięknem, fundamentem, drogą, życiem, misterium, istotą, wolnością, twierdzą, mistyczną duszą wolności.

Słowo jest największym misterium tajemnicy prawdy.

Muzyka jest szczęściem sztuki.

Muzyka jest błogosławieństwem sztuki.

Prawda jest prawdziwą roztropną wolnością doskonałego anioła.

Romantyzm jest roztropnym ogólnym, majestatycznym, anielskim natchnieniem, twórczością znakomitego miłośnika anioła o kardynalnej intuicji empatycznej.

Życie jest szlachetnym żywołem istnienia.

Życie jest darem istnienia Boga.

Święta załoga kocha tylko Boga.

Bóstwo ma Boską moc.

Pan dostojnie chodzi, a wszystkim dogodzi.

Jakie sumienie, takie zdarzenie.

Kto potrafi kochać i marzyć, jest zwycięzcą.

Wielkość narodu zapisana jest również w historycznych czynach bohaterów.

Polskość to jest człowieczeństwo wysokiej próby.

Niebo aż pęka z nadmiaru prawdy, dobra i piękna.

Prawdziwi patrioci są złoci.

Krzyż rozkłada ręce. Krzyż rozciąga ręce.

Ewangelia jest nieskończone doskonałym Pismem Świętym Ducha.

Osoby się łączą, żeby wszyscy mogli przeżywać święta.

Wszystko to, co mam, Tobie dam – mówi miłość.



rys. Sylwester Chalastra

Jaka wiara, taka miara. Kto wierzy, dobrze mierzy.

Deszcz gra nierówny rytm.

Najważniejszy jest pokój czystych serc.

Małżeństwo ma nienaruszalną jedność życia.

Powołanie do małżeństwa jest wpisane w naturę mężczyzny i kobiety.

Modlitwa jest wielką mocą Ducha Świętego.

Pomyślunek jest lepszy i ważniejszy niż fraszunek.

Gdyby Chrystus nie Zmartwychwstał, nie miałby wiecznego życia.

Życie to poważna sprawa.

Skoro się kochacie, miłość w sercach macie.

Czas miłości, czas radości.

Święta pokazują jak prawdziwe, dobre i piękne jest życie.

Każda kultura istnieje po to, żeby zapewnić osobom bezpieczeństwo i szczęście.

Zwycięstwa nie osiąga się bez strat.

Muzyk swobodnie tworzy melodię.

Bóg jest tak wielką świętą miłością, że jest aż życiem wiecznym.

Życie jest niezwykłym istnieniem dziejów.

Naprawdę życie się zmienia według sumienia.



rys. Marek Migdał

Miłość jest młodym duchem życia.

Finezja jest największym dziełem wyobraźni.

Miłość najbardziej przebacza.

Ruch sprzyja życiu. Ruch przedłuża życie.

Życie jest niezwykłym darem istnienia.

Ojczyzna jest ojcowizną przodków.

Masz to, co dasz. Jak coś ofiarujesz, dobrze się czujesz.

Bóg jest największą wielkością prawdziwych osób.

Trójca Przenajświętsza jest największą wielkością wszechczasów, jaką można pomyśleć, wyobrazić sobie, wymarzyć sobie.

Miłość jest największą mądrością Boga i bliźniego.

Mowa przyciąga uwagę osoby.

Łaska Boska jest największą prawdą, dobrem i pięknym sumienia.

Życie jest niezmiernie niewymierne.

Życzymy wszystkim wszelkiego zdrowia, radości i z serca miłości.

Błogosławiony jesteś, Boże, w jedności Trójcy Doskonałej.

Dobro jest doskonałym ojcowskim bogactwem roztropnej ojczyzny.

Melodie zwykle brzmią wygodnie.

Moce na dni i noce.

Zwykli ludzie uparci są niewiele warci.

Eucharystia jest przezczysta.

Jakie sumienie, takie natchnienie.

To dobre, co najlepsze.

Muzyka życia jest nie do pobicia.

Wybrane myśli z 2012 i 2013 roku

Wielkanoc

Wypieki tak coffee alfa
Biskopt teraz mocca tip
Świąteczny zawsze jak beta
Cvibak to ważne prima
Babka było tak melange
Kexs ja Lux bis top
Piaskowa jest by gama
Piernik tworzę tea top

Wielkanoc

Święta Niedziela
Alleluja będzie
Zmartwychwstania po
Alleluja super
Pańskiego Niedziela

Chili Święta Alleluja
Jajka Jezus dzień co
Tabasco wielkanocne
Kraszanki Chrystus Święty
Pisanki Baranek to
Alleluja zmartwychwstał

Święta

Wielkanocne Alleluja i tip
Święty jajka tak zawsze
Zmartwychwstania więcej
Juda pisanki jest można
Pańskiego Alleluja więcej
Tadeusz kraszanki coś top
Jezus co Baranek nic
Chrystus lepiej itp.
Rok Boży życie



Tadeusz
Gorlach

Wielkanoc

Święta nie to
Wesołego śmigus
Niedziela wiem jest
Alleluja dyngus
Poniedziałek co to



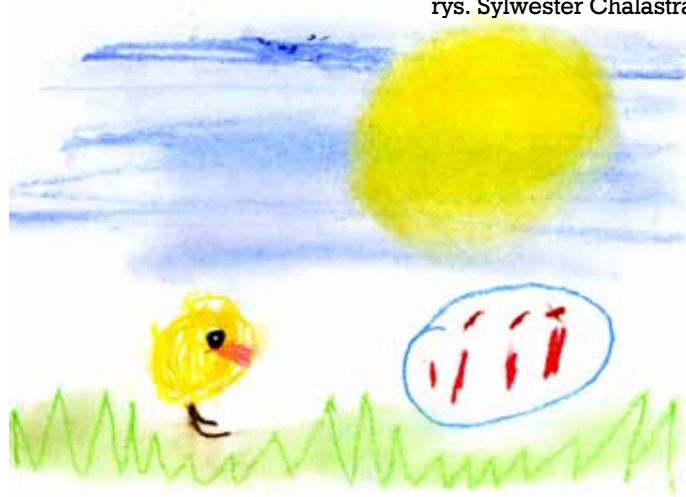
rys. Piotr Stawowy



rys. Lidia Wąsik



rys. Marzena Zendak



rys. Sylwester Chalastra



rys. Elżbieta Tokarz



rys. Wojciech Wierzbicki



rys. Wojciech Wierzbicki



Humor na Święta



Krzysztof Kijowski
tekst



Wojciech Wierzbicki
rysunek

Marek pyta Marysię:
– Gdzie jedziesz na Święta Wielkanocne?
Na to Marysia:
– Jadę z Rodzicami na Wyspę Wielkanocną.

W I O S N A



rys. Helena Pączek



rys. Jacek Świstek



rys.
Krzysztof Kijowski



rys.
Krzysztof Kijowski

Wiosna to czas, gdy wszystko kwitnie i budzi się do życia. Słońce wychodzi zza chmur, ożywiając cały świat. W tak pięknym czasie możemy odpocząć, wdychając świeży podmuch wiosennego ciepłego wiatru i woń kwiatów. Jak Wielkanoc, także wiosna to dni, w których powinniśmy i możemy zrobić coś miłego dla nas i dla innych, możemy spotkać się z rodziną czy przyjaciółmi, organizując sobie czas w plenerze, na świeżym powietrzu. Promienie słońca pozwolą nam opalić się i nadrobić zaległości w witaminie D, niezbędnej do prawidłowej homeostazy, a przede wszystkim poprawią

humor, który jest źródłem naszego dobrego samopoczucia i pozwala patrzeć przed siebie. Natomiast świergot ptaków słyszany rano zachęci nas do śpiewu lub biegania, dla utrzymania dobrej kondycji lub dla poprawy formy, co z kolei poprzez zabicie zbędnych kilogramów zachęci nas do przestrzegania pewnych nabytych zwyczajów i będzie nas motywować do dalszej pracy nad sobą. Na wiosnę życzę wszystkim byśmy się nie smucili, tylko na długie spacery chodzili i piękną sylwetką się szczycili, byśmy na rowery wyruszyli i ze sobą chętnie przebywali!



Lidia Wąsik

W I O S N A



rys. Józef Zamojski



rys. Helena Pączek



rys. Jacek Świstek

rys. Danuta Kasza



rys. Piotr Bal

W I O S N A

Wiosna

*Z dnia na dzień powstaje wiosna,
Wszędzie, każdemu się ona ukaże.
Ta pora dla każdego jest radosna
I wnosi z sobą radość, jakby w darze.*

*Ten czas wiosenny jest uradowany,
I jawi się on stale, w tejsze radości,
Wszędzie kwiatami, różami usłany,
Gdzie wiosną pełno jest ufności.*

*Ten pejzaż jawi się stale niezmienny,
Tam, patrz, królik w kapustę ucieka,
Tu ćma, ważka, motylek przestrzenny,
Biały motyl, leci tam gdzie jest rzeka.*

*Tu chmura, a tu słońce jawi się wiosną,
Ciepło pobudza by rosły tam kwiaty,
Gdy żonkile, azalie w ogródku rosną,
Zdobiąc ogródki, ogrody, oraz rabaty.*



rys. Anna Kwiatkowska



rys. Anna Kwiatkowska



rys. Emilia Ozana



rys. Jan Wirchał

W I O S N A



Marek Migdał

rys. Wojciech
Wierzbicki

Łąki przede mną

*Łąki przede mną jasne się ścielą,
na wzgórzach stada owiec lśnią białą,
wabią w ogrodach żółte żonkile,
aby przystanąć tam choć na chwilę.
I wciąż są piękne ogrody stare,
kuszą zapachem, ujmują czarem.*

*Patrz, mgła poranna zasnęła drzewa,
w sennej dolinie ptak cicho śpiewa,
poranne słońce z uśmiechem złoci
wydmę i ciemne krzaki paproci.
I chciałbym przysiąść gdzieś nad stru-
mieniem,
aby się słodkim oddać marzeniom.*

*Gwiazdy mi leśną oświetlą ścieżkę
do pól dalekich i dalej jeszcze,
księżyc uśmiechnie się tam, na niebie,
kiedy spokojny pójde przed siebie.
A ja powrócę w domowe progi,
oto cel mojej pielgrzymiej drogi.*

*Będę szedł pośród sadów i lasów,
gnany wspomnieniem dawnego czasu,
wskáže mi drogę poranna tęcza,
i dźwięki jego i szum morza.
I wreszcie stanę przed domem drzwiami
z czułością w sercu i wspomnieniami.*

*Potem usiądę na starym ganku
w ciszy wieczoru, czy o poranku,
poczuję dotyk matczynej dłoni,
jak gdybym przyszedł tu właśnie do niej.
I wiem, mój dom ukryty w mroku,
że tutaj zawsze odnajdę spokój.*



rys. Józef
Zamojski

rys. Józef
Zamojski



Cztery pory roku na kuli ziemskiej

Pory roku to okresy klimatyczne, będące następstwem ruchu obiegowego ziemi wokół Słońca i nachylenia osi ziemskiej do płaszczyzny orbity tego ruchu. Ruch obiegowy Ziemi przy stałym nachyleniu osi obrotu sprawia, że warunki oświetlenia Ziemi zmieniają się w rytmie rocznym, co pociąga za sobą zmiany klimatyczne oraz wpływa na wegetację roślin i tryb życia zwierząt. W klimacie umiarkowanym tradycyjnie wyróżnia się 4 pory roku: wiosnę, lato, jesień i zimę, ale zaczęto wyróżniać także 2 przejściowe pory roku: przedwiosnie i przedzime. Podstawą wyznaczenia dat zmian astronomicznych pór roku jest górowanie Słońca w zenicie nad równikiem, bądź zwrotnikami. Ich występowaniu towarzyszą zmiany długości trwania dnia i nocy. Ruch obrotowy ziemi polega na obracaniu się kuli ziemskiej wokół własnej osi i trwa on jedną dobę, natomiast obiegowy ruch polega na okrążaniu Słońca przez ziemię i trwa 365 dni.

Ziemia obracając się wokół własnej osi zwraca się do Słońca raz jedną, raz drugą stroną. Na zwróconą do Słońca półkulę padają promienie słoneczne – jest tam jasno i panuje dzień. Długość dnia zależy od pory roku i szerokości geograficznej miejsca obserwacji. Najdłuższy dzień przypada w czasie przesilenia letniego, najkrótszy w czasie przesilenia zimowego. Przesilenia to momenty maksymalnego wychylenia kierunku osi ziemskiej względem płaszczyzny orbity. Natomiast równonocce to momenty zrównania długości dnia z długością nocy na obu półkulach. Jednak noc to nie są ciemności absolutne, ponieważ rozświetlają ją gwiazdy i księżyc. Księżyc także krąży wokół ziemi.

Astronomiczne pory roku są wyznaczone na podstawie rocznego cyklu zmian oświetlenia ziemi. Pory roku są jednakowe dla całej kuli ziemskiej. Astronomiczna wiosna rozpoczyna się 21 marca, a kończy 22 czerwca. Astronomiczne lato trwa od 22 czerwca do 23 września, a astrono-

miczna jesień od 23 września do 22 grudnia. Od 22 grudnia do 21 marca trwa astronomiczna zima.

Na Ziemi, oprócz pór roku, wyróżnia się także 7 stref klimatycznych. Punktem wyjścia do klasyfikacji klimatów na kuli

ziemskiej jest powiązanie opadów oraz temperatury powietrza z występującą na danym obszarze roślinnością. Wyróżnionych zostało 5 stref klimatycznych: strefa klimatu równikowego, a w niej 3 typy klimatu: klimat równikowy wybitnie wilgotny, podrównikowy wilgotny i podrównikowy suchy; strefa klimatu zwrotnikowego, a w niej typy: zwrotnikowy morski, zwrotnikowy monsunowy, zwrotnikowy suchy, pustynny; strefa klimatu podzwrotnikowego, a w niej typy, śródziemnomorski podzwrotnikowy monsunowy, podzwrotnikowy suchy; strefa klimatu umiarkowa-

negu, a w niej typy: morski, lądowy – kontynentalny, przejściowy, monsunowy; strefa klimatu okołobiegunowego, a w niej typy: subpolarny i polarny.

We wszechświecie panuje system heliocentryczny, którego podwaliny stworzył Mikołaj Kopernik. W 1543 r. wydał dzieło „De revolutionibus orbium coelestium”, czyli „O obrotach sfer niebieskich”. Z postacią Mikołaja Kopernika związane jest powiedzenie „Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię”. Według jego systemu najbliższej Słońca znajduje się planeta Merkury, a następnie: Mars, Wenus, Ziemia, Uran, Neptun, Saturn, Jowisz i Pluton.

Cztery pory roku i występujące w nich klimaty wpływają na zdrowie i samopoczucie człowieka. Organizm ludzki musi być przystosowany do danego klimatu. Nie wszyscy ludzie mogą żyć w danej strefie klimatycznej, ale wszystkie te strefy i klimaty łączy piękny utwór muzyczny Antoniego Vivaldiego pt. „Cztery pory roku”, znany na całym globusie.

Źródła: geografia.na6.pl,
wikipedia



Bożena Florek



rys. Artur Migas



rys. Piotr Bal



rys. Piotr Bal

rys. Anna Kwiatkowska



rys. Krzysztof Kijowski



Marek Migdał

Mam

*Mam pełną fiołków cudną dolinę,
gdzie strumyk szemrze i mgła opada,
topola szumi, chłodny cień brzozy
leśne historie mi opowiada...*

*Znam ścieżkę, która wiedzie przez wzgórze,
gdzie królik między paproć ucieka,
barwne motyle tańczą radośnie,
i gdzie nie spojrzę – coś mnie urzeka...*

*Jest wzgórze – jodły rosną tam stare,
ich pieśń ku morzu, wydmom ucieka.
I lubię dolinę, o zmierzchu szarą,
i dom w dolinie, gdzie ktoś na mnie czeka.*



Anna
Wolska

Usia

*Biorę sobie sunię Usię, pieszczota spełniona
wciąż wciąż, aż się przekona.
Od wschodu do Tatr zimny wiatr.
Spełniło się moje marzenie, rośnie w siłę,
wzdłuż i wszerek.
Radość bez granic!
Jest ciągle przy mnie i tak zostanie,
aż przyjdzie pora na śniadanie.
Coś przeżywa, śni chyba, cała drga, chrapie,
budzimy się same, a potem bieganie.
Tu droga, tu dróżka, wokół las –
sunia szuka swego ogonka*

Walentynki 2016

Moje pytania, które sobie w ten dzień zadaję i – mimo poczucia bycia dyletantem – próba odpowiedzi



Anna
Kwiatkowska

1. Czy kocha się raz?

Zapewne jest to dla każdego z nas temat problematyczny i pewnie mamy na ten temat różne zdania. Ja na przykład nadal wierzę, że stanowimy dobrane do siebie połowy, tyle że w latach młodzieńczych czasem mamy trudności z prawdziwością trafień, a później zaczynamy kombinować z kimś innym, tak jak byśmy nie mieli pełnej jasności w tym temacie. Chyba nie ma tutaj jasnej odpowiedzi i wszystko zależy od naszych indywi-

du, że – nieraz lub często – niezgodnie z naszymi oczekiwaniami.

Być może jednak lepiej jest nie wiedzieć jaką nagrodę mamy przed sobą, niż wiedzieć, że czekają nas kolejne słabości i kłopoty.

3. Czy oczekujemy czegoś od siebie?

Najczęściej wolimy oczekiwać od innych, lubimy aby to ktoś inny ponosił winę za sprawę naszych nie-wyrzeczeń i jeśli nie przejawiamy choć trochę odpowiedzialności, by decydował za nas, jeśli nie posiadamy tzw. przywództwa i dowodzenia we krwi. Czasem kończy się to na niczym, a czasem przybiera różne formy uzależnień również od siebie, które nie wskazują na partnerstwo, a „krwawiącą sercem niezgodę”.

4. Co jesteśmy w stanie z siebie dać i komu?

Generalnie przede wszystkim powinno być to uczucie, a nie chwilowe zauroczenie. Jeśli chcemy zaistnieć przy drugiej osobie, której chcemy zaufać, czy wszystko mamy jej dać? Ile jesteśmy w stanie poświęcić i zmienić w sobie, by zapewnić ją o prawdziwości naszego uczucia? Myślę, że miłość to sztuka kompromisów i troska o szczęście drugiej osoby, ale nie zatrącenie się i rezygnacja z siebie, przynajmniej z ważnych dla nas części siebie. Cóż, założmy może powoli ale rodzinę, a nie obsypujmy kogoś jedynie pomadkami czy kwiatami, jeśli nic w nas dla osoby tej nie ma lub kiedy chowamy nasze podskórne mniej lub bardziej osłabione i szczególne „szydło z worka”.

Najczęściej do prawdziwych możliwości uczuciowych dojrzewamy wraz z wiekiem i to jest ta mała ważna nieprawidłowość każdego młodego – ważna, gdyż czasem za bardzo niewielkie błędy płacimy ciężkim upokorzeniem i udręką do końca życia.

5. Ile i co dla mnie znaczy partner i kim dla mnie może być?

Dobrze jest nie mieć czasem gotowych planów na wspólne życie nawet z kimś bardzo bliskim, gdyż, nie



dualnych historii – są pewnie osoby, którym prawdziwa miłość zdarza się tylko jeden jedyny raz w życiu, ale są i takie, które takich miłości przeżyły kilka.

2. Co dalej bez wróżek?

Otóż to, że czasem sami bawimy się w gusa, wydając ogromne pieniądze na wróżenie profesjonalne, lub sami popadamy w dylematy, ucząc się wcześniej kabał, run, tarota, czytania z fusów czy I Ching. Uważamy te „rady” za fachowe wskazówki, zdarza się nawet, że zarzucamy naszą religię na korzyść guru i ich nauk, a przecież wystarczy zawierzyć własnemu Bogu, aby sprawy potoczyły się własnymi ścieżkami według naszych losów i przeznaczeń. Wystarczy uwierzyć w siłę własnego Ja. Nie żyjemy po to, aby płacić ciężkie pieniądze za potwierdzenie naszych nadziei i przypuszczeń w sposób fałszywy i przewrotny, bo i tak dana sprawa sercowa toczy się własnym torem, chociaż

wspominając o chorobach czy wypadkach, to czasem wszystko układa się jak gdyby przeciwko nam. To znów czasem za prędko następuje nieraz definitywny krach związku, lub sami od niego uciekamy. Obok miłości i wzajemnego uroku, najważniejszy w dobrym związku jest szacunek i pełna akceptacja obojga partnerów co do siebie. Bywa też, że partner jest dla nas swoistym lustrem, w którym odbijają się nasze cechy, plany i nastroje, nie zawsze pozytywne. Przekonani o uczuciu partnera, którego sami słuchamy i szanujemy, liczymy na jego zrozumienie i dzięki jego wsparciu i akceptacji, możemy pracować nad sobą, rozwiązywać wspólne i osobiste problemy, niepowodzenia, bez ewentualnej obawy przed odrzuceniem. To z kolei bezboleśniejszych powodów sprawia, że do partnera zaczynamy emanować nowymi, mocniejszymi uczuciami i gwarantuje nam to stałość związku.

6. Jak było traktowane moje serce?

Nawiązując do poprzednich pytań, to luźne ale i oczywiste pytanie czasem przychodzi mi do głowy. Otóż w trakcie różnych znajomości nasunęło mi się pewne prowokujące porównanie: Czy moje serce jest jedynie zbiornikiem na „benzynę”, aby przyciskać w nim „gaz do dechy”? A może dla niektórych moich znajomych, których warto dostrzec, jest konchą z porcelany, z którą obchodzą się jak najbardziej delikatnie, więc może warto dać im szansę na przyszłość?

7. Co w „tym” najistotniejsze?

Miłość wypracowana, a spontaniczna, spóźniona i niechciana, trwała i wydumana, elitarna czy kompletny absurd? Różnie to bywa, najistotniejsze wydaje mi się by była trwała i „ciekawa wciąż siebie”, ponieważ miłość to raczej wciąż nowa „ziemia”, która aby nie powstał z niej ugór, wymaga wciąż bezustannej pielęgnacji.

8. Dlaczego „on” i „ona”?

To proste, jak to, że lubimy się przy kimś upierać, ale też na kimś wesprzeć i oprzeć, najczęściej jest to partner, partnerka.

9. Hetero- i homoseksualizm.

Można zgrabnie zasłonić się sprawą partnerów biseksualnych, ale to nie ten problem. Ja powiem tak: uważam, że każda miłość, jeśli jest prawa, szczerza,

dobra i uczciwa, wprawia w rytm pozytywnych obowiązków i przyjemności, to potrafi równie dobrze być nobliwa i miła, jak nasz krajowy heteroseksualny stereotyp, który też się sprawdza i nie wymaga krytyki, a nawet budzi nasz podziw.

10. Co we wspólnym naszym pożyciu skraca nam nasz wspólny czas „sposobem jak na zamówienie”? I czym martwimy się najbardziej, potęgując do entej współczynnik napięcia i cierpienia?

Na pewno czynimy to wszystko z powodu potrzeby unikania strachu, lęku o początek końca naszego związku. Myślę, że tutaj nie zawiedzie nas wzajemna intuicja, trwałość w związku i chęć bycia w nim na zawsze. Jeśli partner poczuje się oszukany, nawet nie



prawdziwą zdradą, a rozmyślaniami naszym o niej, jest złe. Jeśli zaś sami prowokujemy partnera do zdrady, to jest już coś bardzo nie tak. Nie mam tu na myśli wolnych związków, to jest o nieuproszczonych konfiguracjach, które równie dobrze mogą lub nie muszą być związkiem zameżnym. Możemy więc mylnie układać sobie pożycie w przeciwnych niż dotąd kierunkach, ale prawdziwa miłość i zażyłość seksualna jest od tych kierunków silniejsza i to jest ten plus. A także przyzwyczajenia, wspólnota, dzieci, i całość dotychczasowych przeżyć w związku powodują, że zarówno euforia, jak próby samobójcze nie mają miejsca. Depresja znajduje swe ukojenie i spokój, a facet śpiewający w takich chwilach w radio „Z miłości do ciebie nauczyłem się niewiary” staje się ze swym tekstem głupi i niedorzeczny, gdyż zgoła inne skojarzenia i pomysły przychodzą nam do głowy.

11. „Kocha się raz, potem drugi i trzeci, i znów”

Te słowa piosenki naszych pradziadków, epoki minionych lat, odnoszą do lekkoduchów, osób zmieniających szybko zdanie w kwestii spraw miłosnych, wymieniających szybko partnerów. Jest to domena, powiedziałabym, wszystkich mało dojrzałych mężczyzn i kobiet, którzy nie potrafią budować trwałych relacji i stałych związków. Nie mam tutaj na myśli osób, których związki z różnych życiowych powodów ustały, wypaliły się, czy skończyły się tragicznie gdy jeden z partnerów odszedł na zawsze.

12. „Uwaga, żonaty facet, zamężna babka – uciekać!”

Chyba jedynie eskapada pozostaje nam od zainteresowanych nami osób żonatych, zwłaszcza jeśli sami jesteśmy zamężni, czy żonaci, gdyż przykładowo dzieci to nie nasi wrogowie, a sprzymierzeńcy i ich serduszka jak najczulszy barometr odkrywają te nawet nieświadome z sobą znajomości siódmym zmysłem. Poza tym trudno jest wybaczyć taką zdradę, nawet kiedy postanawiamy pozostać razem, czasem jednak zdrada prowadzi do rozstania. Częściej to partnerka przeważnie trzyma

rękę na pulsie swojego małżonka, i to ona prędzej wybaczy, zrozumie, a czasem nawet pomoże, gdyż jest kobietą, gdyż kobieta rodzi dziecko i ma szerszy horyzont pojmowania ludzkich emocji. Facet natomiast często zna wtedy wszystkie szybkie proste cięcia i uwalnia się od rodziny, nawet po 20-30 latach wzajemnego pożycia, chyba że w świetle społecznym nie może i posługuje się inną mylną taktyką. Bywa jednakże tak, że odpowiada mu wiek i doświadczenie żony, i nie chce rezygnować z obu wybranych opcji. I na to znajdzie się sposób.

13. Jak z tą miłością, panowie, czy jest w niej również czas na uczucia?

No właśnie, czy my kobiety i wy mężczyźni różniemy się także w tym względzie? Jak u was z potrzebą romantycznych uniesień, jak z głębokością uczuć? Czy tylko kobiety pragną niemożliwego? Ten temat chyba zawsze pozostanie otwarty, ostatnio również dla niewybrednych kobiet. Tak, tak, panowie, uwaga, bo kobiety też potrafią postąpić perfidnie, nie tylko wy potraficie być „tacy męscy” (choć dawniej „męski” oznaczało bardzo wiernego, porządnego „przywódcę stada” i faceta, a nie rozebranego modela).

Wciąż zakochana od nowa

*Piszę do ciebie ten list
porwany jak obłok na zachmurzonym niebie,
że jest mi bez ciebie smutno,
że jest mi źle bez ciebie,
że zamiast wstawać rano i rzeško,
„brać w garść” swe wymagania
od siebie
pozostaję w pościeli do południa i jak ktoś
„duchem ubogi” szukam w niej ciebie
choć ślad nawet nie pozostał, nawet cień
ślada po tobie
zarzucam w tejże pościeli prostą drogę do
ciebie i w samotności marzę
i w samotności płaczę martwiąc się myślą
jaki to ma to wgląd na nas, na ciebie
względy wszelkie uciekły jak list co dzień pisany
otwieram strony czyste i unicestwiam siebie
bo jarzmo zrzuciwszy swoje na kartki rzucam w nie
błotem o tobie
myśli odchodzą paradując nago w mej głowie
czyli mózgu nie wydostają się choć nagie „z siebie”
co świat mój czyni małym i w wielkim zatrzymaniu
jednocześnie tej radości bez ciebie
znowu krach ściał i rozbił lustra daleko od siebie
nie na żarty zaczęłaś snuć plany jedynie dla siebie
znów zmieliły się w puch kryształ kalecząca*

*tym razem dłonie i powstały jak ptaki
blizny na naszym
wspólnym ciele
to ciało się prędzej rozpadnie, niż przyjdzie
powiedzieć „dobranoc”
i drogi rozejdą rozwiązłe i krzywo
jak łuny znaczone na niebie
śnij sobie, śpij sobie, męska orchideo,
weź rano kąpiel w rosie,
ja za to spłonę szybko jak sucha róża na stosie,
z mgieł stosie polarnym
zza zbóż gęstych cichutko
przemawiam do ciebie, ma męska istoto płowa,
że wrócić już nie umiem i nie mogę,
gdyż żyję daleko już od ciebie w chmurze gęstych
obłoków i cieni od nowa
jak wróżka dźwiękoszczelna zatykam usta ambrozją
deszczu i śniegu bo już nie „wniżę po rosie”
jak nimfa skoczna i lekka
jak nimfa „nieźródłowa”
już cię nie poznam na nowo choć pamięć pozostanie
mój ty błędna owco (człowiecze)
zwróć uwagę na siebie
i zamiast myśleć skrótami
ułoż choć jedno zdanie bez słowa*

30.12.2015

14. Co warto zapamiętać?

Że wszystkich, których tym tekstem uraziłam, przepraszam, ale nie mogłam wdawać się w szczegóły, z uwagi na zachowanie dyskrecji moich nie wszystkich zresztą znajomych i przyjaciół, a moja jak ją zwą polówka jabłka czy poetycko – pomarańczy – to wciąż nowe zagadnienie...

Na zakończenie: myślę, że nie odpowiedzi są w tym wszystkim najważniejsze, a raczej stawianie sobie pytań, może skłonią one Czytelników do przyjrzenia się swoim uczuciom. Wszystkim zakochanym życzę spełnienia najistotniejszych dla nich spraw między sobą i wniknięcie z miłością w miłość, tą na co dzień, aby przyniosła oczekiwane efekty i stałość w uczuciach, by uprościła i rozwikłała wasze rozterki tak, aby coraz lepiej się rozumieć, także bez słów i uczuciowych powikłań.

O Piotrze B.

*W duchu samotności piszę
by ten przyszły jasny dzień
stał się jutrzejszy
aby rany
wreszcie się zabiły
najbardziej te „niekochane”
aby wraz z ostatnimi łzami
spłynął potok najszczerzy
snów
moich wyimaginowanych
marzeń
o niespotykanych wymaganiach
aby zerwać ten stary blichtr
naleciałości i zwyczajów
Bóg wie skąd wyjętych
zatroskanych
jestem, więc piszę nie jak co dzień
że sporo tutaj w moim sercu niejasności
a dni zimowe też niektóre
ziewają szarością
i nastrojem ponurym
zdają egzamin dojrzałości
ci, co je przyjmują
za dobrą monetę,
a nie obol rdzawy
w tę noc grudniową chcę ci powiedzieć,
że nie istniejesz
w świecie moich konkretów
lecz prawda pozostaje i boli czasem
nawet nie poruszana
bo rdzeń tej sprawy
tkwi dogłębnie we mnie
i ma wyraz nagiej osoby
skąd o tym wiem?
to proste
alfabet jak kropla wody
jesteśmy tutaj, aby się ocalić,
a nie oddawać życie*

*dla pokonania niezgody
jeśli więc czujesz się na siłach
unieś ten ogrom trosk opętanych
złap dla mnie „kawalek nieba”
a ja zmienię swoje plany
czemu rozpacz tak bliska pozostaje
czemu serce bije wciąż na niezgodę
bo myślę, że od Niego,
nie od ciebie,
się prawda zaczyna,
tak jak moje rzetelniesze wywody
dlatego żegnaj moja iskro zbytku
pokonana prawem życia
i dłużej nie przeprowadzaj na mnie
wiwisekcji
bo prawda zawsze wypływa
a nieraz nawet przed końcem końca
rada zostaje
jeśli jest całkowicie niezadziorna
w swej sile nieprogressywna
i smutnie odpowiada na swe poczynania
przecież wiem, że zły nie jesteś
ani wypadkową krzywej
więc nikt nie czeka na ciebie
z przysłowiową marchewką i kijem
o równości niczyjej
ale byłeś dla mnie całym światem
którego unieść na rękach nie potrafiłam
by walczyć o ciebie, jakbym była katem,
tak bardzo nieszczerą,
tak bardzo prawdziwą,
tobą obezwładnioną
i daleko nieprzemysłaną
ze swymi decyzjami
z powodu ciebie
wyzwolona*

22.12.2015

To była chwila

*To była chwila i wiatru drżenie,
które jak cichy szelest zabrzmiało,
i usłyszałem cichutkie brzmienie,
a może mi się tylko zdawało...*

*Z deszczowego obłoku chmura
spadła na łąki – czy to złudzenie?
Czy może magia zaklęła
chmurę, i łąki, i suchą ziemię?*

*Wydmy się nagle stały srebrzyste,
a księżyc plażę ozłacał całą,
i czary stały się rzeczywiste!
A może mi się tylko zdawało...*

*Łódź kołysała się pośród fali,
a ja stanąłem nad cichą rzeką,
i nagle wielki żal mnie ogarnął,
że czyjeś usta są tak daleko...*

*I szedłem z nocą – gwiazd czarodziejką,
wśród gwiazd powodzi za nią zdążałem,
aż dotarliśmy do wschodu słońca,
i noc odeszła, a ja zostałem.*

*Przynieś mi tę wczorajszą chwilę,
za to wspomnienie oddam ci wszystko,
i przynieś słodycz tego uczucia,
gdy czyjeś usta były tak blisko...*



Marek Migdał

Prima aprilis

Prima aprilis, dzień żartów jest to obyczaj związany z pierwszym dniem kwietnia. Obchodzony jest on w wielu krajach świata i polega na robieniu żartów. Jest to celowe wprowadzanie w błąd, okłamywanie. Tego dnia w wielu mediach pojawiają się różne żartobliwe informacje. Pochodzenie tego zwyczaju nie jest jeszcze wyjaśnione. Prima Aprilis zaczął być popularny w późnym średniowieczu. Prawdopodobnie zwyczaj ten nawiązuje do dawnych starożytnych praktyk. Grecy wiążą historię tego dnia z mitem o Demeter i Persefonie. Persefona miała zostać porwana do Hadesu na początku kwietnia. Jej matka, Demeter, szukając jej, kierowała się echem głosu córki. Echo ją jednak zwiodło. Prawdopodobna wydaje się również wersja, iż Prima Aprilis wywodzi się z rzymskiego święta Veneralia, obchodzonego 1 kwietnia. W tym dniu dozwolone były żarty, wygłupy i kawały. Odstawiane były komiczne występy, mężczyźni przebierali się w damskie okrycia, zakładali peruki, tańczyli na ulicach. Geneza zwyczaju jest też związana z wprowadzeniem przez papieża Grzegorza XIII w 1582 roku nowego kalendarza. Nowy Rok rozpoczynał się odtąd w dniu 1 stycznia, ale nadal w wielu krajach prezenty noworoczne otrzymywano 1 kwietnia. Był wówczas popularny zwyczaj robienia ludziom kawałów. Przypuszcza się, że ostatecznie prima aprilis zaczęło być obchodzone początkowo we Francji. Było to związane ze zreformowaniem przez króla Karola IX kalendarza. Obyczaj ten jest związany we Francji ze zwyczajem przypinania do pleców kartki z rybą, wtedy kiedy się kogoś nabierze, zwyczaj ten jest znany również we Włoszech. Jest również prawdopodobne w świecie chrześcijańskim wiązanie tego pogańskiego skądinąd święta z Judaszem Iskariotą. Miał on się urodzić właśnie pierwszego kwietnia i dlatego dzień ten ko-

jarzył się z kłamstwem, fałszem i nieprawdą.

W krajach anglojęzycznych 1 kwietnia jest nazywany „Dniem Głupców”. W Wielkiej Brytanii, Australii i RPA wzajemne żartobliwe oszukiwanie jest uprawiane tylko do południa. W innych krajach germańskojęzycznych jest on nazywany po prostu „1 kwietnia”. We Francji jest określany jako „Dzień kwietniowej ryby”, a żarty nazywane są „kwietniową rybą”. W Szkocji znany jest jako „Polowanie na głupca”, na Litwie „Dzień kłamcy”, w Portugalii „Dzień kłamstwa”. W Rosji 1 kwietnia nosi nazwę „Dzień śmiechu”. Odpowiednikiem tego zwyczaju w krajach hiszpańskojęzycznych jest dzień 28 grudnia, obchodzony jako katolickie święto Dzień Niewiniątek.

Do naszego kraju obyczaj ten dotarł z Europy Zachodniej przez Niemcy w XVI wieku. W XVII wieku zaczął on być obchodzony w podobnej formie, w jakiej występuje do dzisiaj. W dniu tym opowiadano zmyślone historie, robiono przeróżne dowcipy i naigrawano się z naiwnych, bądź nieostrożnych ludzi. Dzień ten uważano za niepoważny i starano się nie robić w nim żadnych ważnych rzeczy. Dziś dzień 1 kwietnia obchodzimy jako dzień radosny, celowo wprowadza się wówczas innych w błąd. 12 marca z kolei był zwyczaj zwany gregoriankami lub gegołami. Wówczas dzieci w wieku szkolnym robiły psikusy (nazwa od Św. Grzegorza, patrona uczących się). Jak już na początku tego artykułu wspomniałem, bardzo często żarty primaaprilisowe są wykorzystywane w mediach (radio, telewizja, prasa głównie). Ze względu na masowość, wiele z nich przeszło do historii mediów.



Wojciech Wierzbicki

Źródła: wikipedia

Złote Myśli

*Każdy dzień jest Twoim dniem.
Nie ma się co lenić, trzeba się odmienić.
Jak się dobrze zastanowić, to wiadomo co robić.
Im bardziej się chmurzę, tym większe burze.
Taka jest nasza rola, jaka jest nasza wola.*

Perła

Wadowice

We wtorkowy poranek (Dzień Kobiet) wyruszyliśmy z opiekunami na całodniową wycieczkę do Wadowic, rodzinnego miasta papieża Jana Pawła II. Celem naszej wycieczki był dom papieża, tamtejsza bazylika, a także słynne wadowickie kremówki. Pierwszą atrakcją była podróż, gdyż do naszego celu dotarliśmy pociągiem,



Wadowice nie są daleko, nasza podróż trwała niecałe 1,5 godziny. Po przybyciu na miejsce, ponieważ mieliśmy trochę czasu, udaliśmy się najpierw na kremówki, faktycznie były pyszne! Po pokrzepieniu się, zaczęliśmy zwiedzanie.

Odwiedziliśmy Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II, jest to muzeum mieszczące się przy ulicy Kościelnej 7, obok Bazyliki Ofiarowania NMP, dokumentujące życie i działalność papieża, a także jego związki z Wadowicami. Misją muzeum jest upamiętnianie i upowszechnianie wiedzy na temat życia i nauczania Jana Pawła II. Po Muzeum oprowadzała nas przewodniczka, która opowiedziała nam wiele ciekawych szczegółów dotyczących Ojca Świętego. Rodzice Karola Wojtyły mieszkali w tym domu od 1919 do 1938 roku, i w nim właśnie w dniu 18 maja 1920 roku przyszedł na świat przyszły papież, który mieszkał tam przez cały okres nauki, aż do uzyskania matury. Muzeum zostało otwarte 18 maja 1984 roku, w 64. rocznicę urodzin Jana Pawła II. W skład Muzeum wchodzi dawne, dwupokojowe mieszkanie Wojtyłów, złożone z sypialni, salonu i kuchni. Z wyposażenia z czasów zamieszkania przez rodzinę Wojtyłów pochodzi oryginalny kaflowy piec kuchenny, a także parę naczyń, półka, stolik i kosz na bieliznę. Są także portrety rodzinne i inne pamiątki, m.in. torebka matki Karola, cała wykonana ze srebra, miękka plecionka. Pani przewodnik mówiła nam, że matka Karola była elegantką, lubiła ładne przedmioty. Niestety zmarła młodo, kiedy Karol był dzieckiem i za miesiąc miał przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Faktycznie, na pamiątkowym zdjęciu z uroczystości Pierwszej Komunii Świętej Karol ma smutną twarz i dziewczęce buty, bo ojcu nie udało się kupić bardziej odpowiednich. Widząc smutek Karola, kochający ojciec zabrał go do Kalwarii Zebrzydowskiej i powiedział mu, że od teraz jego matką jest Matka Boża.

Na ekspozycję składają się zarówno ekspozyty związane z latami przeżyтыми w tej kamienicy (głównie fotografie Karola Wojtyły i jego rodziny, kopie świadectw szkolnych i dyplomów), jak i dokumenty z życia studenckiego, a potem kapłańskiego w Krakowie i Watykanie, w tym m.in. różne dokumenty podpisane przez



Lidia Wąsik

papieża, cztery jego sutanny z różnych etapów kariery duchownej: kapłańska, biskupia, kardynalska, papieška, a także czapka i modlitewnik. Do najcenniejszych pamiątek należą obrazek-pamiątka Pierwszej Komunii Świętej oraz dwa różańce, w tym jeden подарowany przez siostrę Łucję z Fatimy. Ekspozycja oddaje także pasję literacką papieża i zamiłowanie teatralne – jest kilka rękopisów, m.in. sztuki „Brat naszego Boga”, warto wspomnieć, że Karol Wojtyła także występował na scenie. Zainteresowania sportowo-turystyczne papieża ilustrują jego narty, wiośło i plecak, są także liczne fotografie w sportowych plenerach. W Muzeum wystawione dla zwiedzających są także przykre pamiątki związane z zamachem na papieża w 1981 roku, kiedy to został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Ali A cę w brzuch oraz rękę. Mogliśmy zobaczyć rewolwer, z którego strzelał zamachowiec, ponoć była to na owe czasy najnowocześniejsza broń, która miała być niezawodna jako nigdy nie zacinająca się (na szczęście tego dnia rewolwer zaciął się). Jest także nabój, który przeszył ciało papieża. Muzeum jest bardzo ciekawym miejscem, dzięki wizycie w nim i dzięki pani przewodnik, dowiedzieliśmy się bardzo wiele o życiu naszego niezwykłego rodaka.

Po zwiedzeniu słynnego Domu, udaliśmy się do Bazyliki Mniejszej Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, która znajduje się przy placu Jana Pawła II. Kiedy 16 października 1978 roku pochodzący z Wadowic Karol Wojtyła został wybrany na papieża, wadowicka świątynia stała się znana na całym świecie. Dzisiaj jest ośrodkiem kultu religijnego, licznie odwiedzanym przez pielgrzymów z wielu krajów. Sam papież odwiedzał ten kościół w czasie każdej wizyty do rodzinnego miasta: w 1979 roku, podczas pierwszej pielgrzymki do Polski i pierwszej wizyty w Wadowicach Karola Wojtyły jako głowy Kościoła; w 1991 roku i w 1999 roku, kiedy odbyła się koronacja papieskimi koronami cudownego obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W dniu 27 maja 2006 bazylikę odwiedził papież Benedykt XVI. Na południowej ścianie wadowickiego Kościoła znajduje się zegar słoneczny, na którym widnieje napis „Czas ucieka wieczność czeka...”. Ten napis Karol Wojtyła w czasach gdy mieszkał w Wadowicach, oglądał codziennie z okien swojego mieszkania, a chwile zadumy



i refleksji związane z tym napisem wspominał później wielokrotnie, już jako papież, a szczególnie gdy odwiedził Wadowice. Kilka dni po śmierci Ojca Świętego, w kwietniu 2005, napis na zegarze został uzupełniony o datę „2 kwietnia 2005”. Od strony południowo-zachodniej bazyliki powstała kaplica papieška, w której złożone są relikwie św. Jana Pawła II. Cała kaplica jest poświęcona papieżowi, symbolicznie strzegą jej postaci strażników w mundurach Gwardii Szwajcarskiej.

Wizyta w Wadowicach była bardzo udana, wróciliśmy uśmiechnięci i bardzo zadowoleni. Dziękujemy opiekunom za zorganizowanie tej wycieczki i już czekamy na następną!

Źródła: it.wadowice.pl, muzea.malopolska.pl,
wikipedia

Złote Myśli

*Wielcy wierzą w cuda, a mali – w cudeńka.
Trzeba dobroci, co życie złoci.*

Perła

Nowy Warsztat Terapii Zajęciowej

Dnia 30.12.2015 został otwarty prowadzony jest przez nasz Dom Warsztat Terapii Zajęciowej przy ul. Cechowej 142 w Krakowie. Warsztat jest przeznaczony dla 35 osób niepełnosprawnych ze wskazaniami do terapii zajęciowej. Działają w nim następujące pracownie terapeutyczne:

- gospodarstwa domowego, gdzie można nauczyć się gotować, piec, dbać o porządek i czystość w kuchni, a także kształtować zdrowe nawyki żywieniowe;
- hortiterapii – ogrodnicza, w której można zdobyć wiedzę na temat uprawy roślin doniczkowych i ogrodowych, krzewów i drzewek owocowych, a także poszerzyć wiadomości z zakresu przyrody;
- sztuk wszelakich, gdzie można zdobyć umiejętności dotyczące obróbki drewna, papieru oraz innych materiałów, można także nauczyć się szyć, wyszywać, tworzyć różnorodne prace o charakterze dekoracyjnym i użytkowym;
- ekspozycji plastycznej i artystycznej, w której można poszerzyć znajomość materiałów malarskich oraz kreślarskich, poznać rozmaite techniki tworzenia prac plastycznych i ich ekspozycji;
- ceramiczna, w której można nauczyć się operować różnorodnymi masami plastycznymi, obsługiwać piec do wypalania ceramiki, a także szkliwić własnoręcznie stworzone misy, miseczki i inne przedmioty;
- komputerowo-poligraficzna, w ramach której można poznać podstawy obsługi komputera, pisanie oraz korzystania z Internetu, można nauczyć się tworzyć foldery, dyplomy, informacje, a także kartki okazjonalne i zaproszenia.

W ramach WTZ można korzystać również z pomocy psychologicznej i z zajęć rehabilitacji ruchowej, wyjść kulturalno-



-oświatowych, wycieczek, imprez sportowych i integracyjnych.

W zajęciach WTZ mogą brać udział osoby posiadające aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym lub znacznym zawierające wskazanie do uczestnictwa w terapii zajęciowej. WTZ są przeznaczone dla osób, które ukończyły 16 rok życia, są w wieku aktywności zawodowej, nie pracują zawodowo i nie uczęszczają do szkoły. Celem uczestnictwa w WTZ jest rehabilitacja społeczno-zawodowa osób niepełnosprawnych, a zajęcia prowadzone są zgodnie z indywidualnym programem rehabilitacji i terapii. Warsztaty Terapii Zajęciowej dają możliwość rozwoju osobistego, społecznego i zawodowego, pozwalają na znaczące usamodzielnienie i integrację społeczną uczestników.

Wszystkich chętnych do uczestniczenia w zajęciach prosimy o kontakt telefoniczny pod numerami telefonów 12 653 74 04 lub 12 650 56 00.



Moje refleksje z uczestnictwa w WTZ

Od stycznia 2016 roku zaczęłam jeździć na Warsztaty Terapii Zajęciowej przy ul. Cechowej 142 w Krakowie. Wyjeżdżam na warsztaty od poniedziałku do piątku o 7.15, zajęcia rozpoczynają się o 8.15. Jest sześć pracowni: ogrodnicza, kulinarna, ekspozycji plastycznej, sztuk wszelakich, komputerowa oraz ceramiczna. Jest także rehabilitacja ruchowa. Na WTZ wykonuje się różne prace, malujemy obrazy, rzeźbimy, wykonujemy figury z gipsu, a także poznajemy obsługę komputera, sadzimy kwiaty i gotujemy. Atmosfera jest bardzo przyjemna, każdy wykonuje spokojnie daną czynność



zleconą przez terapeutę. Skład terapeutyczny mamy bardzo kulturalny, wyrozumiały wobec każdej osoby. Uczestników jest trzydziestu pięciu, są to osoby niepełnosprawne, które mimo swoich trudności wykonują piękne rzeczy. Ja osobiście jestem bardzo zadowolona, gdyż warsztaty są dla mnie odskocznią od codziennego życia, kłopotów i problemów. Pracując, człowiek całkowicie zapomina o problemach, chorobach itp. Ja po prostu wówczas wyłączam się ze świata, który mnie otacza, a skupiam się na wykonywaniu danej pracy. Mimo chorych rąk, wykonuję rzeczy, których nigdy bym nie wykonała. Także warto brać udział w tych zajęciach, odkrywać i rozwijać swoje talenty, a nie marnować ich, mówiąc „Ja nic nie potrafię”. Chcąc odnaleźć swoje zdolności, trzeba uwierzyć w swoje siły, a nie przekreślać siebie. Każdy człowiek ma w sobie talenty, albo uzewnętrznione, albo ukryte. Gdy już odnajdziemy w sobie własny talent, jesteśmy z siebie zadowoleni, wytwarza się pozytywne spojrzenie na siebie i wiara, że „jeszcze się do czegoś nadaję”, po prostu nadzieja na przyszłe życie.



Barbara Dąbska

Tauron Arena

W pewien marcowy dzień wybraliśmy się z paniami terapeutkami do Tauron Areny, mieszczącej się dość niedaleko naszego Domu, w dzielnicy Czyżyny, przy nowo powstałej ulicy Stanisława Lema, w południowo-zachodniej części Parku Lotników Polskich. Okazją do odwiedzenia hali był dzień otwarty dla zwiedzających. Po obiekcie oprowadzała nas pani przewodniczka, która opowiadała nam o miejscu i odbywających się tam wydarzeniach sportowych i artystycznych, mówiła kto



odwiedził Tauron Arenę, przedstawiła historię budowy i możliwości techniczne hali.

Tauron Arena to olbrzymia, wielofunkcyjna hala widowiskowo-sportowa, która może pomieścić nawet 18 000 osób, co czyni ją największym tego typu obiektem w Polsce. Jest to nie tylko największa hala o takim charakterze w Polsce, ale i jedna z największych i najnowocześniejszych w Europie. Tauron Arena została otwarta w maju 2014 roku.

W Tauron Arenie mają miejsce liczne wydarzenia sportowe, odbywają się tutaj zawody lekkoatletyczne, piłki ręcznej, siatkówki, koszykówki, hokeja na lodzie,

boksu, zapasów, judo, futsalu, badmintonu, tenisa ziemnego i stołowego, podnoszenia ciężarów, łyżwiarstwa figurowego, short-tracku, curlingu, szermierki oraz gimnastyki artystycznej. Hala była m.in. jedną z aren Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn 2014, których organizacja przypadła Polsce. Odbywały się tam też: Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej Mężczyzn 2016, Mistrzostwa Świata w Hokeju na Lodzie 2015, czy Memoriał Huberta Jerzego Wagnera 2014.

W hali organizowaną są liczne koncerty, występowały tu między innymi: Elton John, Robbie Williams, Bryan Adams, zespół Foo Fighters, całkiem niedawno odbyły się koncerty José Carrerasa, Erosa Ramazzottiego, grupy Scorpions, w planach są koncerty Mariah Carey, Black Sabbath, Al Bano i Rominy Power oraz Justina Biebera. Odbywały się tu także

takie wydarzenia, jak: Międzynarodowy Rajd Pojazdów Zabytkowych, XIV Międzynarodowy Turniej w Gimnastyce Artystycznej, pokazy na lodzie „Disney on Ice”, występował sławny „Cirque du Soleil” z cyrkowym przedstawieniem „Quidam”, był także wystawiany musical „Metro”.

Na elewacji, na całym obwodzie hali, zainstalowany został olbrzymi ekran w technologii LED o wysokości ok. 14 metrów, dzięki któremu można zobaczyć wydarzenia odbywające się wewnątrz hali, a na co dzień są prezentowane widoczne z daleka reklamy.

Dowiedzieliśmy się dużo ciekawych rzeczy, mieliśmy możliwość zobaczyć miejsca na co dzień niedostępne uczestnikom organizowanych w Arenie imprez, m.in. pomieszczenia techniczne i szatnie zawodników, mogliśmy także dowiedzieć się ciekawostek z organizacji imprez, np. w której garderobie przygotowywały się do występów gwiazdy, gdzie trenowali uczestnicy Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej i Turnieju Piłki Ręcznej Mężczyzn czy uczestniczki tenisowego turnieju Fed Cup, w tym znana na całym świecie tenisistka, nasza rodaczka Agnieszka Radwańska.



**Krzysztof
Kijowski**

Źródła: tauronrenakrakow.pl, wikipedia

Quiz „Zwyczaje i tajemnice ziem polskich“

29 lutego wybraliśmy się do DPS przy ul. Rozrywka 1, gdzie uczestniczyliśmy w quizie o tematyce „Zwyczaje i tajemnice ziem polskich”. Nasz Dom reprezentowały trzy osoby, w tym ja. Do konkursu tematycznego przygotowaliśmy się ponad dwa tygodnie. Spotykaliśmy się regularnie z terapeutką, panią Jadzią, z którą czytaliśmy książki poświęcone tematyce i zwyczajom ludowym. Quiz był podzielony na trzy etapy. Pierwszy etap polegał na odgadywaniu prostych, a także bardziej skomplikowanych zagadek dotyczących ziem polskich. W tym etapie można było zachować cztery kwiatki od Sierotki Marysi, która za błędną odpowiedź zabierała kwiatka i wczesywała go we włosy. Naszej drużynie udało się zachować trzy kwiatki, co wystarczyło do przejścia do drugiego etapu. Kolejna rozgrywka była podzielona na cztery części, tj.: zwyczaje i tradycje, przysłowia, przyśpiewki i historyczne wydarzenia. W tej części można było losować pytania trudniejsze za dwa punkty i pytania łatwiejsze za jeden punkt. Po tym etapie wyszliśmy na prowadzenie, ponieważ zdobyliśmy pięć kulek (maksymalnie można było zdobyć sześć kulek). Trzecia część quizu polegała na jak najszybszym zapisaniu w przeciągu minuty polskich tańców ludowych. Nasza drużyna na koniec zdobyła drugie miejsce ponieważ wymieniła cztery tańce, a konkurencja aż siedem. Nagrodami w konkursie był dyplom drużynowy i książka dla każdego uczestnika o tytule „Ja Piotr, on pies i te guziki”. We wszystkich konkurencjach pytania miały różny stopień trudności – były albo banalnie proste, albo bardzo trudne. W przerwie między kolejnymi etapami quizu zostaliśmy uraczeni tradycyjnym wiejskim smalcem, ciastem z kruszonką, domowym kompotem wiśniowym i miodem lipowym. W trakcie przerw słuchaliśmy przyśpiewek ludowych przy akompaniamencie fortepianu.



Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w takiej zabawie intelektualnej, podczas samego quizu, ale i podczas przygotowań do niego, dowiedziałem się wielu ciekawych informacji na temat podań ludowych, zwyczajów i przyśpiewek. Swoją nagrodę rzeczową, czyli książkę podarowałem naszej bibliotece, aby wzbogacić zbiór książek o dzieło science fiction.

Złote Myśli

Takie masz inicjatywy, jakiś jest żywy.

Racja, ważna jest motywacja.

Bohaterzy są, jak należy.

Raczej to Ci się zdarzy, co się marzy.

Perła

Kraków – moje miasto (cz. 30)

Plac Matejki

W jesiennym numerze „Impulsu” opisywaliśmy dawny Kleparz. Centrum obecnego Kleparza stanowią dwa place: Rynek Kleparski i Plac Matejki, kiedyś wielki rynek starego Kleparza.

W jednym z ostatnich numerów opisywaliśmy budynek Akademii Sztuk Pięknych, narożny budynek

ulicy Basztowej i Placu Matejki. Z kolei pośrodku Placu Matejki wznosi się pomnik króla Władysława Jagiełły, zwany Pomnikiem Grunwaldzkim, upamiętniający jedną z największych bitew średniowiecznej Europy stoczoną pod Grunwaldem w 1410 roku. Z okazji uczczenia pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem ufundował go znany kompozytor i wielki patriota Ignacy Jan Paderewski. Wykonanie pomnika zlecił młodemu rzeźbiarzowi Antoniemu Wiwulskiemu, który tworzył w Paryżu. Wiwulskiemu pomagali dwaj młodzi artyści, wychowankowie paryskiej szkoły artystycznej.

Po licznych naradach wybrano Plac Matejki jako najbardziej odpowiednie miejsce na pomnik. Uroczysta ceremonia odsłonięcia pomnika miała miejsce w lipcu 1910 roku, wówczas odśpiewano po raz pierwszy Rotę do słów Marii Konopnickiej. Paderewskiemu przyświecała myśl wyryta na cokole pomnika: „Praojcom na chwałę, braciom na otuchę”.

Pomnik składa się z monumentalnego cokołu zwieńczonego brązową figurą króla Władysława Jagiełły na koniu. Od strony Barbakanu dostrzegamy postać Wielkiego księcia Witolda, u stóp którego spoczywa śmiertelnie ugodzony wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego Ulrich von Jungingen. Po bokach cokołu z lewej widoczna jest grupa litewska, a z prawej – grupa polska, natomiast od strony kolegiaty św. Floriana – postać chłopca zrywającego pęta (przed zburzeniem pomnika w 1939 roku stała figura oracza). Uzupełnieniem pomnika są tarcze z herbami Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzi, narodów

biorących udział w bitwie grunwaldzkiej. Jak już wspomniano, Pomnik Grunwaldzki został zburzony jesienią 1939 roku przez Niemców.

Odbudowany został w 1976 roku przez rzeźbiarza Mariana Koniecznego. Na cześć fundatora pomnika, ulicę łączącą Plac Matejki z Rynkiem Kleparskim nazwano imieniem Paderewskiego.

Pomnik Grunwaldzki połączono w 1976 roku z Grobem Nieznanego Żołnierza, zaprojektowanym przez Wiktora Zina. Idea hołdu ofiarom wojny zrodziła się we Francji, gdzie pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu złożono prochy nieznanego żołnierza. W 1925 roku podjęto wzorem Warszawy myśl stworzenia Grobu Nieznanego Żołnierza. W Krakowie symboliczną płytę bez prochów położono przy ulicy Basztowej naprzeciw Pomnika Grunwaldzkiego.

Na rogu Placu Matejki wznosi się dwuwieżowy barokowy kościół, jest to uniwersytecka kolegiata pod wezwaniem św. Floriana. Legenda głosi, że w tym miejscu stanęły woły wiozące szczątki świętego, które sprowadził do Polski w 1184 roku książę Kazimierz Sprawiedliwy. Na przełomie XII i XIII wieku zbudowano kościół pierwotny, którego śladów nie odnaleziono. Wspomniany kościół podniesiono do rangi kolegiaty, a patronat nad nim sprawowali polscy władcy. Kolegiatę św. Floriana konsekrował błogosławiony Wincenty Kadłubek, biskup krakowski i kronikarz. W 1306 roku po pożarze przystąpiono do budowy kościoła gotyckiego. W kolejnych stuleciach kościół ulegał kolejnym pożarom. Kilkanaście lat po najeździe szwedzkim odbudowano kościół i wtedy świątynia uzyskała obecny kształt, do naw bocznych przybyły kaplice bractwa Miłosierdzia (św. Anny) i św. Jana Kantego. Kościół ponownie uległ dwóm pożarom, po odbudowie dobudowano kolejne dwie kaplice. Na początku XX wieku wieże podwyższył budowniczy Jerzy Kryłowski nakrywając je neobaro-



Ewa Krzeczyńska



Pomnik Grunwaldzki

kowymi hełmami, dodano nowe kaplice. Restauracji kościoła dokończył Franciszek Mączyński. Wtedy to kościół uzyskał obecny kształt. Jak już wspomniano wyżej, patronat nad świątynią do roku 1578 sprawowali królowie, dopiero Stefan Batory zrzekł się tego prawa cedując go na rzecz Akademii Krakowskiej. Od czasów Batorego proboszcza mianował senat akademicki. Warto wspomnieć, że przy kościele św. Floriana była szkoła parafialna, którą zburzono w 1883 roku.

Kościół św. Floriana jest budowlą trójnawową, bazylikową, o dwukondygnacyjnej fasadzie zwieńczonej wieżami. Na fasadzie w rokokowej ramie umieszczona jest figura patrona świątyni – św. Floriana. W środku kościoła znajduje się nawa główna, nawy boczne oraz kaplice, w tym dwie najstarsze – św. Anny i św. Kantego. Nowa polichromia pędzla Wacława Taranczewskiego pochodzi z 1965 roku. Nie sposób nie wspomnieć, że na jednym z filarów po prawej stronie znajduje się tablica dłuta Bogusława Langmana upamiętniająca pracę duszpasterską w tym kościele księdza Karola Wojtyły, który był tu wikariuszem. Papież Jan Paweł II w 1999 roku nadał kościołowi św. Floriana tytuł bazyliki mniejszej, i odwiedził to miejsce podczas pielgrzymki do Polski, 18 sierpnia 2002 roku. W ołtarzu głównym znajduje się obraz wyobrażający św. Floriana na tle Kleparza z końca XVII wieku, dzieło słynnego Jana Tricjusza, nadwornego malarza Jana III.

W kaplicy św. Jana Kantego znajduje się obraz świętego, wisi tu również chorągiew kanonizacyjna. Po stronie przeciwnej natomiast znajduje się kaplica św. Anny,



Kościół św. Floriana



w której można zobaczyć ołtarz św. Jana Chrzciciela. Przy wejściu do kaplicy Św. Anny znajduje się barokowy ołtarz św. Walentego z płaskorzeźbą wyobrażającą Zasnienie Panny Marii, cenny zabytek z roku 1440. W nawie północnej znajdują się dwie kaplice, jedna z figurą św. Antoniego Padewskiego, a druga z łaskami słynącym obrazem Madonny Nieustającej Pomocy. Obok kościoła znajdują się zabudowania probostwa, do którego przylega wikarówka, do niej zaś kamienica z okresu XX-lecia międzywojennego. W ten sposób powstał kompleks budynków parafialnych kolegiaty.

Z kościołem św. Floriana jest związanych kilka zdarzeń historycznych. W kolegiacie złożono trumnę ze szczątkami Tadeusza Kościuszki

i stąd wyruszył kondukt pogrzebowy. Innym ważnym wydarzeniem związanym z tym miejscem był ślub Stanisława Wyspiańskiego z Teofilą Pytkówną. W okresie międzywojennym, w dzień św. Floriana czyli 4 maja, wyruszała z katedry wawelskiej procesja z relikwiami św. Floriana do kolegiaty.

Na zakończenie warto również wspomnieć, że przy Rynku Kleparskim znajduje się budynek dawnej szkoły wydziałowej z 1902 roku. W miejscu obecnej kamienicy z numerem 19, dawniej stał stary kleparski ratusz, który miał burzliwe dzieje – spłonął w 1665 roku, potem został odbudowany, sprzedany i ostatecznie zburzony.

Źródło: „Przewodnik po zabytkach i kulturze”
Michał Rożek

Złote Myśli

*Tak już jest, że trzeba odczuć coś na własnej skórze, żeby inne kolejno
wręczyć płci przeciwnej przysłowiową różę.*

Praca popłaca, a przyroda urozmaica.

Łukasz Ruśnica

Pod Mocnym Aniołem

Film „Pod Mocnym Aniołem” opowiada historię Jerzego, pisarza uzależnionego od alkoholu. Wydawać by się mogło, iż będzie to film jakich już wiele o alkoholu powstało. Mało tego, na początku zdaje się, iż będzie to raczej komedia, niż przykry dramat. Nic bardziej mylnego – film Smarzowskiego o alkoholizmie opowiada w sposób brutalnie realistyczny, przedstawiając nie psychiczne, a fizyczne uzależnienie od wspomnianej substancji.

W pierwszych chwilach film wydaje się być pozytywny, zabawne sceny i dialogi nie zapowiadają tego, jak naprawdę dalej potoczy się historia głównego bohatera – Juruśa. Niestety każda kolejna scena filmu przedstawia powolny, stopniowy upadek człowieka owładniętego przez nałóg. W scenach, na pierwszy rzut oka niepowiązanych ze sobą, widać człowieka, który nie wyciąga wniosków ze swojego zachowania i nie uczy się na błędach. Co kilka miesięcy w fazie ostrego alkoholowego delirium trafia na odwyk, bierze udział w zbiorowej psychoterapii, by po kilku tygodniach zaraz po przekroczeniu progu kliniki, pójść prosto do dobrze znanego baru.

Sceny są ze sobą powiązane w sposób luźny, ten brak chronologii i ciągłości ma za zadanie przedstawić sposób myślenia alkoholika. Życie takiej osoby to suma podobnych do siebie dni, w których na pierwszy plan wysuwa się kupno i picie alkoholu. Zabieg zastosowany przed Wojtką Smarzowskiego uważam za udany. Poza tym moją uwagę zwróciła gra aktorska – nie tylko Roberta Więckiewicza, któremu oczywiście należą się brawa, lecz wszystkich aktorów. Kreacje przez nich stworzone podkreślały specyficzny, mroczny klimat filmu.

Film „Pod Mocnym Aniołem” mógłbym polecić wszystkim. Powinni go obejrzeć przede wszystkim ci, którzy mają problem z alkoholem. Myślę, że może on być znakomitą formą terapii. Mnie osobiście nieco



przerzął. Niezliczone ilości alkoholu wypijane przez głównego bohatera oraz przedstawione w filmie konsekwencje tego nieumiarkowanego spożywania, mogą skutecznie zniechęcić człowieka do picia. Film działa na wyobraźnię bardziej niż zbiorowa psychoterapia, pokazuje szerokie spektrum zachowań człowieka funkcjonującego podczas zmienionego stanu świadomości.

„Pod Mocnym Aniołem” jest polskim odpowiednikiem filmu „Zostawić Las Vegas”. W obu filmach przedstawiony jest tragizm głównego bohatera wywołany

nieumiejętnością wyzwolenia się ze szponów nałogu, jednak w „Zostawić Las Vegas” główny bohater Ben, w ostatecznym rozrachunku przegrywa walkę z uzależnieniem. Juruś ma jeszcze szansę, a dokąd skierują go jego nogi, tego nie wie nikt, gdyż Smarzowski nie przedstawiając jednoznacznego zakończenia, daje widzowi nadzieję, że obierze on właściwy kierunek...

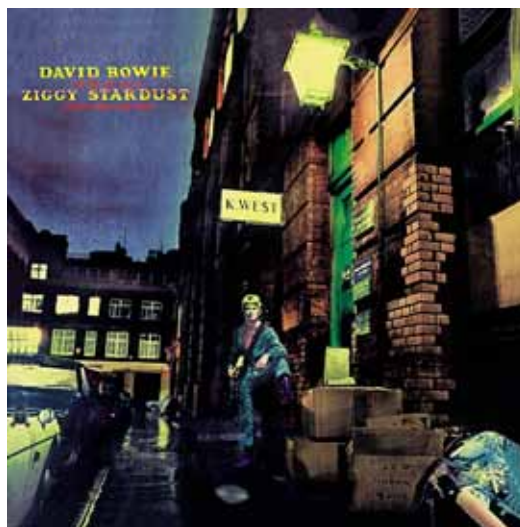


David Bowie

„O Davidzie Bowie dowiedziałem się słuchając muzycznej audycji radia Luksemburg w 1973 roku. Nigdy nie spodziewałem się, że zrobi na świecie ogromną furorę muzyczną”. Z pewnością czytelnicy domyślą się, że chodzi tutaj o słowa słynnego dziennikarza radiowej Trójki, Pana Marka Niedźwieckiego, które przeczytałem w miesięczniku „Tylko Rock”.

David Bowie był niewątpliwie bożyszczem i klasykiem muzyki nieprogresywnej, niesymfonicznej, niepsychodelicznej, nieeksperymentatorskiej, ale nawiązywał on do pop rockowej awangardy. Dzięki niemu rozwinęły się nurty: glam rocka, art rocka, dance popu, punku i muzyki elektronicznej. Jestem pod wrażeniem jego kariery, którą tutaj zarysuję.

Ten angielski muzyk i piosenkarz urodził się 8 stycznia 1947 roku w Londynie, a zmarł niedawno, 10 stycznia 2016 roku w Nowym Jorku. Nie zawsze jest regułą, że muzyk musi być, czy powinien, czy jest popularny w gronie swoich fanów i wielbicieli, wówczas kiedy żyje – umarł król, niech żyje król! Często bowiem artysta wyższej klasy muzycznej staje się popularny i doceniany dopiero po śmierci. David Bowie cieszył się jednak niesłabnącym uwielbieniem fanów, do których zaliczam się i ja, przez kilka ładnych dekad swej muzycznej kariery. Był nie tylko piosenkarzem, kompozytorem, autorem tekstów, ale też producentem muzycznym, aktorem, malarzem i kolekcjonerem sztuki. Jest ceniony i znany przez swą innowacyjność, charakterystyczny baryton, opanowanie gry na ponad trzynastu instrumentach, a także eklektyzm pracy i głębię intelektualną, jak i charakterystyczny wizerunek sceniczny. Przeszedł do historii jako jeden z najlepiej sprzedających się artystów rockowych wszech czasów, w ciągu 51 lat



kariery sprzedał ponad 140 milionów albumów studyjnych na całym świecie. Na jego dyskografię składa się 25 albumów studyjnych, ponadto na rynku międzynarodowym wydał także 5 albumów EP, 46 kompilacji, 3 ścieżki dźwiękowe, 111 singli, 51 teledysków oraz 13 albumów wideo. W 1969 r. wydał swój pierwszy wielki przebój „Space Oddity”, a przełomowym momentem w jego karierze był rok 1972,

kiedy nagrał album „The Rise and Fall of Ziggy Stardust and the Spiders From Mars”, w którym lansował idee muzyka rockowego jako kosmita, przybysza z innej planety, chodzi tu o granie typu „Star Wars” czyli „Gwiezdne wojny”. Trzy lata

później zmienił zupełnie brzmienie i nagrał płytę „Young American” z singlem „Fame” w pamiętnym videoklipem, singiel stał się numerem 1 w USA. Następny krążek z 1976 roku, „Station to Station”, nagrany został w estetyce awangardowego art rocka. W latach 80. nagrał kultowe utwory: „Let’s Dance”, „Heroes”, „Changes”, „Under Pressure”, „China Girl”, „Modern Love”, „Rebel, Rebel”, „All the Young Dudes”, „Fashion”, „Life on Mars” czy „Suffragette City”. W tym okresie współpracował

z zespołem Queen, Mickiem Jaggerem, Tiną Turner, The Pat Metheny Group i wieloma innymi. Stworzył kwartet Tin Machine, jednak nie zyskał on takiej przychylności fanów i krytyków jak solowe nagrania Bowiego. Jako solowy artysta powrócił w 1993 roku z płytą „Black Tie White Noise”, a dwa lata później nagrał „Outside with Eno”. Występował w tym czasie także z zespołem Nine Inch Nails. Rok później nagrał płytę inspirowaną muzyką techno. Był również pro-



**Ireneusz
Kawalek**

ducentem muzycznym. Za całokształt twórczości w 2006 roku otrzymał nagrodę Grammy. Z albumów utkwili mi w pamięci szczególnie „Let's Dance” z 1983 roku oraz „Never Let Me Down” z 1987 roku, a także wcześniejsza „Scary Monsters (and Super Creeps)” z 1980 roku z przebojem „Ashes to Ashes”. Pamiętam, że jego teledyski pokazywała amerykańska stacja MTV, której w-dziejem był Paul King.



Bowie miał różnokolorowe tęczęwki (co było ponoć wynikiem szkolnej bójki) i bardzo charakterystyczną sylwetką, był przez to interesującą postacią dla świata filmu. Zagrał między innymi w dramacie science fiction Nicolasa Roega „Człowiek, który spadł na ziemię” (1976), u boku Marleny Dietrich w „Zwyczajnym żigolo”

(1979), a także u Martina Scorsese w „Ostatnim kuszeniu Chrystusa” (1988).

Ostatni album Bowie, „Blackstar” miał premierę 8 stycznia 2016 roku, w dniu jego 69. urodzin. Dwa dni później, 10 stycznia 2016, piosenkarz zmarł. 31 marca 2016 roku zaplanowany jest koncert na cześć jego pamięci, który odbędzie się w Nowym Jorku. 24 lutego 2016 roku w czasie rozdawania nagród BRIT Award uhonorowano go pośmiertnie nagrodą BRIT Icon Award. W ostatnim czasie stacje radiowe często grają utwory z ostatniej płyty artysty, w tym „Lazarus” z przejmującym teledyskiem.

RIP BOWIE, but show must go on!

Źródło: tvn24.pl, wikipedia

*Jakby to było żeby się rozmarzyło
i w życiu już tak było
by wszystko z dnia na dzień
diametralnie się zmieniło
jakby to było
to przecież w życiu mało
a tak by się chciało
było jak już minęło sztuczne i się chleb chciało
zęby zdrowie chęciami się miało
się zdrowe zęby miało
rozmarzyło się w nocy mało
i na spełnienia snu się czekało
już na nie, nie narzekać
tak niechętnie na drugie czekać
było drugie raz życie
nie da się nabawić
życie trzeba mieć by cokolwiek mieć
sceny z życia nie zależą od długości postawionych kroków*

Łukasz Ruśnica

rys. Anna Kwiatkowska

O tańcu

Tańczyć mógłbym godzinami, to się po prostu czuje, znacznie trudniej o tym pisać. Rytm, muzyka, melodia sprawiają, że nogi same podrygują, chce się wejść na parkiet i poruszać się w jej takt, choćby intuicyjnie. Od kiedy sięgam pamięcią, lubiłem aktywność fizyczną, ruch, sport i oczywiście taniec. W latach osiemdziesiątych były to modne wówczas rytmy dyskotekowe, ale od 1982 roku zacząłem specjalizować się również w tańcach towarzyskich. Wkrótce stały się one moją pasją, choć początki wcale nie były proste. Każdy pasjonat musi najpierw przebrnąć przez etap mozolnego powtarzania kroków podstawowych i jeśli wykaże odrobinę wytrwałości, sam zdziwi się jak szybko otoczenie zacznie podziwiać jego umiejętności.

Tańce towarzyskie najogólniej dzielimy na latyno-amerykańskie: samba, rumba cha-cha, jive, pasodoble, rock and roll oraz standardowe: walc angielski, walc wiedeński, tango, szybki i wolny

fokstrot. Moimi ulubionymi są: rumba – taniec miłości, gorące rytmy samby oraz romantyczny walc angielski. Od ubiegłego roku staram się moją pasję zaszczerpić innym podczas zajęć tanecznych, które odbywają się

we wtorek i czwartek od godziny 14.00 na piętrze terapii. Obecnie uczymy się kroków rumbi, tanga, samby i walca angielskiego, który zamierzamy zaprezentować w ramach przeglądu artystycznego Gaudium 2016.

Taniec daje dużo radości, wycisza, uspokaja, pozwala na chwilę oderwać się od problemów, ale jest również świetnym treningiem sprawnościowym. To prawda, że pierwsze kroki są zawsze najtrudniejsze, również w tańcu, ale zachęcam do odwagi i wytrwałości.

Jeśli chcesz mieć to, czego nigdy nie miałeś, musisz zrobić to, czego nigdy nie robiłeś.



Piotr Sroka



Złote Myśli

*Muzyka współbrzmi z ciszą.
Dźwięki grają z ciszą.
Im mniej miłości, tym więcej złości.
Im więcej miłości, tym mniej złości.
Kochaj, byś bardziej był, byś lepiej żył.
Dzięki miłości dojrzejemy do świętości.*

Udało się przetrwać zimę.

Perła

Tadeusz Gorlach

Nasze kręgle!

Już od kilku sezonów, za sprawą naszych sympatycznych opiekunów, bierzemy udział w rozgrywkach w kręgle. Systematycznie wychodzimy całą grupą do naszej ulubionej kręgielni, która znajduje się w galerii Plaza, jest to Pink Bowling & Club. Jest tam aż szesnaście torów do kręgli, a także sala bilardowa, bar i inne atrakcje.

W tym roku na kręglach byliśmy już dwa razy, ta dyscyplina sportu bardzo nam się podoba i nasze wyjścia

w ciągu jednej godziny mieliśmy pole do popisu, mogąc wzajemnie rywalizować o jak największą ilość punktów. Podzieliliśmy się tradycyjnie na dwie drużyny, każda chciała osiągnąć sukces. Każdy uczestnik walczył ambitnie, starając się toczyć kulę tak, by trafić prosto do celu i zbić jak najwięcej kręgli, albo nawet wszystkie. Drużyny rywalizowały zacięcie, spoglądając co



Lidia Wąsik



są dla nas ogromną atrakcją. Staramy się prowadzić aktywny tryb życia, oprócz zajęć kulturalno-rozrywkowych staramy się organizować imprezy sportowe. Wspólna gra w kręgle jest sportem bardzo atrakcyjnym i dostępnym niemal dla każdego, bo nie wymaga morderczych treningów i nie o wysokie osiągi sportowe nam chodzi. Nawet małe sukcesy sprawiają nam wielką radość i motywują do dalszej współpracy i działania.

W kręgielni mieliśmy do dyspozycji dwa tory, gdzie

chwilę na tablicę z wynikami, która wskazywała ilość punktów. Wszystko odbywało się w miłej atmosferze zabawy i śmiechu, a nie zacieklej walki. Wszyscy wzajemnie mobilizowaliśmy się i dopingowaliśmy, ciesząc się ze wspólnych sportowych osiągnięć. Po emocjonujących rozgrywkach, oczywiście poszliśmy na smaczne frytki i hamburgery. Żegnając się, dziękowaliśmy sobie za wspólnie spędzony czas w tak miłej atmosferze i ustawialiśmy się na kolejne takie wyjście!

Kącik sportowy

Oczekując na Euro 2016, do którego się zakwalifikowaliśmy, przyglądamy się formie naszych zawodników. Czołowi zawodnicy reprezentacji Polski, Robert Lewandowski i Arkadiusz Milik, spisują się bardzo dobrze w swoich klubach. Pozostali reprezentanci Polski, grając także w klubach zagranicznych, spisują się dobrze. Oczekiwalibyśmy od nich, by w takiej formie pozostali aż do czerwca, kiedy rozpoczną się Mistrzostwa, co dałoby nam nadzieję na osiągnięcie dobrych rezultatów w rozgrywkach. Grając na pozycji napastnika w Bayernie Monachium, Lewandowski jest doceniany przez zawodników drużyny, będąc w ataku z Thomasem Müllerem nie potrzebują ze sobą rozmawiać, rozumieją się na boisku bez słowa; Lewandowski jest obecnie królem strzelców w Bundeslidze.



Sylwester Chalastra



Marian Misiorek



Piotr Ordyk

Przechodząc do naszej Ekstraklasy, warto wspomnieć, że w roku 2016 drużyna Legii Warszawa będzie obchodziła 100-lecie istnienia i wraz z PZPN dążą do tego, by uhonorować ten jubileusz zdobyciem Mistrzostwa Polski. Z kolei Wisła Kraków ostatnio znajduje się w strefie spadkowej i grozi jej degradacja i wypadnięcie do Pierwszej Ligi. Teraz drużyna dąży do zatrudnienia nowego trenera, Chorwata Krunoslava Jurčića, licząc, że pozwoli to na utrzymanie się w Ekstraklasie.



Robert Lewandowski



Krunoslav Jurčić

Złote Myśli

Futbol przede wszystkim sprawia radość gry w piłkę nożną.

Futbol jest największym rodzajem sportu.

Pele był największym artystą sportu.

Czasem gra na czas jest w sam raz.

Żona i Barcelona.

Perła

SPOTKANIE 2016

Była zima. Zielony wilk wyruszył na polowanie. W pewnej chwili zobaczył śnieżnego królika, których pełno było na białych pustkowiach nedinorckiego barren. Zbliżył się do niego i nagle usłyszał szcęknięcie metalu, a coś zacisnęło się na jego prawej przedniej łapie. Poczł straszny ból. Próbował odskoczyć do tyłu, żeby wyrwać się z pułapki, lecz na nic się to zdało. Żelazna obręcz trzymała zbyt mocno. Był w potrzasku. Wiedział co go dalej czeka, gdyż w trakcie swych wędrówek nie raz obserwował z ukrycia ludzi zakładających i opróżniających sidła. Zrezygnowany i obolały przeleżał tak kilka godzin, aż zobaczył zbliżającą się na trzcinowych nartach postać. Kiedy przyjrzał się jej dokładnie, stwierdził, że jest to chłopiec – drobny szatyn, który nie był już dzieckiem ale nie wyglądał jeszcze na dorosłego mężczyznę. I co najważniejsze, zupełnie nie przypominał myśliwego.

Nie miał bowiem łuku, ani strzał, ani żadnej innej broni. Endi (tak bowiem miał ów chłopiec na imię) przystanął zszokowany widokiem, gdyż zorientował się, że przed nim leży w sidłach zielony a właściwie ciemnooliwkowy wilk. Ponieważ według niego takie wilki nie istniały, uznał, że musi być to bardzo niezwykły przedstawiciel tego gatunku zwierząt. Nie wierzył w przypadki, więc pomyślał od razu, że to przeznaczenie ściągnęło ich obu w to miejsce. W jakiś sposób ich losy są ze sobą splecione. Dzięki temu, że jego chrestny ojciec, czarnoksiężnik cesarza Ryszarda – Gwenołt, nauczył go porozumiewać się ze zwierzętami, przekazał zielonemu wilkowi w myśłomowie:

„Nie bój się. Spotkałeś mnie i odtąd wszystko będzie dobrze”

Wilki nie odpowiedział ale spojrzał przyjaźnie na chłopca.

„Teraz cię uwolnię” – mówił dalej w myśłomowie Endi – „tylko mnie nie zjedz”.

Chłopiec magiczną mocą rozerwał sidła. Zielony był na tyle ranny, że nie tylko nie mógł zjeść swojego wybawcy, ale w ogóle nie mógł się ruszyć, gdyż jego łapa krwawiła i bardzo bolała.

„Widzę, że muszę się zabrać w uzdrowiciela zwierząt” – powiedział do wilka chłopiec ściągając narty.

„Dziękuję za pomoc” – tym razem odpowiedział w myśłomowie zielony.

Endi magicznymi zabiegami zasklepił mu rany i dodał energii, tak że ten mógł wstać. Chłopiec pomyślał, że jak najszybciej powinni oddalić się od legalnej przecieź linii sidaeł, zanim zaskoczy ich myśliwy.

„Chodź” – powiedział w myśli Endi, biorąc narty na ramię – „zabieram cię ze sobą”. Wilk był mile zaskoczony tą propozycją –

„Dobrze, więc chodźmy” – odpowiedział. Ruszyli w drogę, w trakcie której chłopiec opowiedział zielonemu pokrótce swoją historię...

Po godzinie dotarli do lasu. Tam wilk doprowadził Endiego do miejsca, gdzie rozbili obóz. Była to piękna polana otoczona jodłowym lasem i ukwiecona czerwonymi przetrwańcami, którym nawet sroga zima nie przeszkadzała w kwitnięciu. Roilo się tam od siwych kolibrów unoszących się nad kwiatami. Chłopiec wziął się za rozpalaenie ognia, przekonując spłoszonego wilka, że ognisko wcale nie jest tak niebezpieczne jak to się zielonemu wydawało. W końcu zwierzak dał się przekonać. Zapłonął ogień. Do wilka dotarło przyjemne ciepło. Chłopiec zebrał śniegu do kociołka i zawiesił go nad ogniskiem na niby wieszaku zrobionym z dwóch patyków. Następnie powrócił do uzdrawiania zielonego. „Zaraz będą zioła” – przekazał mu w myśłach.

Podczas, gdy chłopiec leczył go swoją magią, wilk opowiadał mu o swoim życiu. Endi czasem przerywał, zadając pytanie, które pozwalałoby mu lepiej poznać szczegóły opowieści. Poza tym słuchał z zainteresowaniem. Gdy jego „pacjent” skończył chłopiec rzekł:

„Po pierwsze potrzebna ci kilkudniowa kuracja”.

„Po drugie od tej pory wędrujemy razem, bo nie wierzę w przypadkowość tego spotkania”.

Zielony wilk, którego wilcza brać skazała na samotność za inny kolor sierści, przeżył chwilę wielkiego wzruszenia. Polubił Endiego – bardziej niż chciał się do tego przyznać nawet przed sobą i czuł do niego wiel-



ką wdzięczność za pomoc, której ten mu udzielił, dlatego nie namyślając się długo odpowiedział:

„Dobrze”

„Wspaniale, że się zgadzasz!” – ucieszył się chłopiec i przytulił wilka jak psa. Dla wilka było to kolejne miłe zaskoczenie. Nie zaznał do tej pory bliskości.

„Od teraz jesteśmy przyjaciółmi” – mówił dalej Endi – „i nadaję ci imię Kethang”

„Bardzo ładne imię” pomyślał Kethang a chłopiec odebrał impuls, że imię się podobało.

„W życiu nigdy nie wiesz czy coś jest dobre, czy złe” – myślał dalej zielony wilk – „kiedy dzisiaj wpadłem w sidła, to bolało nie do wytrzymania, ale dzięki temu zdarzeniu poznałem przyjaciela”.

Poznałem też inny sens słowa „przeznaczenie”, które okazało się być plastyczne, ale i niezbadane... W tym odcinku mowy o tym nie ma, ale poznałem też świat Aniołów i Błogosławionych Dusz oraz Najświętszego TEGO-KTÓRY-SAM-WOŁA-WSZYSTKIE-GWIAZDY-PO-IMIENIU, do których modliłem się, leżąc w sidłach – ale o tym w następnych odcinkach.

c.d.n.

Wierzba

*Była sobie
Wierzba płacząca
W jej konarach
Othil i Ea
Znaleźli dom
Gdy bogini Eos
Rozświeciła jutrzenką noc
Othil wychodził
Polować na dziki
Tamże przyszedł
Na świat
Ich syn Odin
Który jest
Władcą run
Pewnego dnia
Wycięto wierzbę
By tamże
Zbudować wieżowiec
Taki
Z wieloma
Domami?*



Autor powraca po latach do tego, co dobre, ale jest trochę innym człowiekiem, jest trochę starszy itd., itp., etc. dlatego mała zmiana starego pseudonimu na stary Sven Hajman + Wejmonzowicz, czyli od teraz Sven Hajman-Wejmonzowicz. Zamierzam wrócić do publikacji swej twórczości na łamach „Impulsu”. Wracam z nową odsłoną cyklu opowiadań o Zielonym Wilku i czarodzieju Endim oraz z kolejnymi odcinkami sagi Rhe-me. Poniżej zamieszczam skrót najważniejszych wydarzeń tej sagi.

1. Armanika w nieoczekiwany sposób została opiekunką lwa imieniem Lorn.
2. Ponadto ich trój-szpica Gildii Wtajemniczonych zebrała większość głosów elektorów na rzecz księcia Baharda.
3. Książę Bahard miał zostać królem Krainy Siedmiu Gór, będącej buforowym królestwem między złym imperium Stilli, a dobrym królestwem Desii.
4. Siły zła w cesarstwie Stilli i będący na jej usługach korsarze i czarny mag Khadir kontratakują.
5. Dochodzi do zamachu na księcia, ale Bahard przeżył.
6. Herszt korsarzy, książę Delgord, postanawia flotą korsarzy nękać wybrzeża Krainy Siedmiu Gór i o tym będzie następny odcinek.
7. Ponieważ nazwy są ważne, Gildia Magów zmieniła nazwę na Gildię Wtajemniczonych, a ich zespół trzyosobowy Zouk, Armanika i Thornwald są trój-szpicą Gildii Wtajemniczonych.



WZGÓRZA CZAROWNIC

ROZDZIAŁ 2. WPROWADZENIE

Rano obudziłem się i spojrzałem na Lyę.
– W porządku, wstaję – powiedziała.
Właściwie było już koło południa.
– Okno zostawiłeś otwarte.
– Tak.
– Niekiedy mam przeprawy z wilkołakami. Ale tutaj mogę czuć się bezpiecznie, okno mogło zostać w każdej chwili zamknięte. Ale oni też mają własną integralną naturę. Ich żywioł to noce. To bardzo nieprzyjemne, gdy gdzieś nagle zobaczysz świecące oczy, później się rozglądniesz i ujrzysz ich więcej, wtedy trzeba się zdobyć na dużą bystrość umysłu. W zasadzie wilkołaki nie umieją mówić mową ludzi i cyborgów. Wydają warczące głosy, niekiedy wyją. Niektóre z nich w trakcie dnia posiadają umiejętność przeistaczania się w postać ludzi. Są to raczej wyjątki łatwo wyczuwalne. Opowiadam ci to, ponieważ są to istoty z reguły o bardzo złej mentalności i wrogie dla wszystkich. Dlatego w lesie nocą musisz uważać. Oczywiście są to przypadki powszechnie znane, to znaczy złe sprawy związane z wilkołakami. Ale jednostkowo możesz trafić na o wiele gorsze rzeczy.

W tym czasie zdążyliśmy się ubrać. Lya przyniosła na tacy śniadanie. Było to bardzo smaczne, ciemne mięso pokrojone w małe kawałki. Jedliśmy przy pomocy specjalnych szpikulców. W pewnym momencie jej szpikuliec się złamał i musiałem na przemian karmić ją i siebie. Nabijając kawałki mięsa przystawiałem jej do ust, mówiąc głośno „am”, oczywiście nie odpowiadała. Dobrze się przy tym bawiliśmy. Gdy skończyliśmy odniosła tacę, po chwili wróciła i powiedziała:

– To było wspaniałe śniadanie, będę je długo pamiętała.

Następnie zaczęliśmy zwiedzać zamek. Lya oprowadzała mnie po komnatach, były różnorodnie umeblowane. Wreszcie trafiliśmy do ostatniej z nich, która

mieściła się na ostatnim piętrze. Lya podeszła do ściany komnaty i przy pomocy przycisku rozsunęła zasłony, ukazało się coś w rodzaju radia, były tam przyciski, nawet diody. Lya powiedziała, że bym usiadł na jednym z krzeseł. Przyciskała poszczególne przyciski i wtedy w zależności od tego pojawiała się muzyka. Począwszy od spokojnej, którą można by określić jako poważną, a jednak była bardzo piękna, do elektronicznych i ostrzejszych brzmień. Gdy ogólnie zaprezentowała mi możliwości, usiadła obok

mnie, ustawivszy urządzenie na jednej z melodii.

– Jest to pozytywka – powiedziała – często tutaj siedzę i słucham, zwłaszcza wieczorami, gdy nie mam ochoty czytać książek, jest to pozostałość po wcześniejszym mieszkańcu. Lya przyniosła świetny napój, podobny nieco do wczorajszego wina.

– Te puchary pochodzą ze skarbcza znajdującego się w jednym z lochów – powiedziała – jest tam trochę ciekawych kosztowności. Natomiast napoje pochodzą ze starej winiarni.

Niekiedy udaję się na polowanie, by zaopatrzyć kuchnię lub też wybieram się do najbliższej osady po inne artykuły, które wymieniam za mięso.

– Czym podróżujesz? – spytałem.

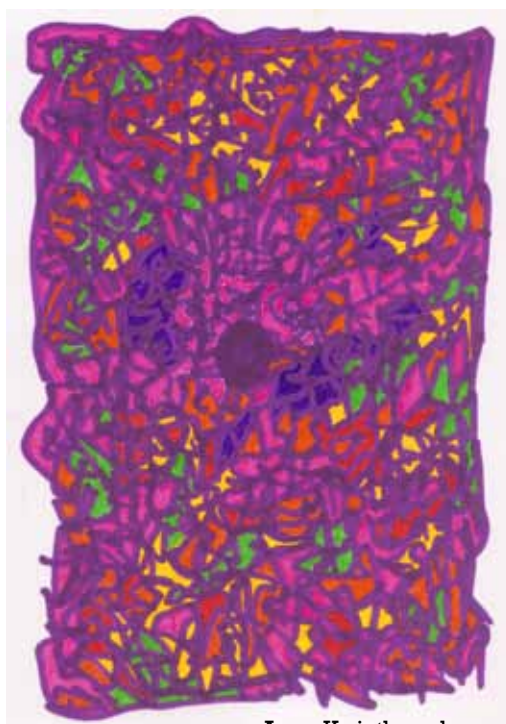
– Na polowanie udaję się pieszo, zabieram łuk i strzałę. Poza tym posiadam balon, którym z chęcią podróżuję. Zabieram do kosza, to jest do gondoli, beczkę oleju palnego, który nalewam do palnika. Startuję albo z ziemi albo z tarasu jednej z wież.

– Och, musisz mnie kiedyś koniecznie zabrać ze sobą.

– Z przyjemnością – powiedziała. – Czy chciałbyś zostać ze mną tutaj? – zapytała nieoczekiwanie, powolnym głosem – tak na zawsze? – dodała niezbyt pewnie.



Robert
Kubik



rys. Anna Kwiatkowska

– Nie mam chyba większego wyboru, ale czuję się niezręcznie.

– Przecież kwestie materialne omawialiśmy wczoraj. Nagle zamilkła, zrozumiałem dlaczego.

– Materialne? – powtórzyłem.

– No tak, z tym nie ma problemu, a duchowo czego się spodziewasz, może jakichś formalności? – zapytała.

– Oj nie, wystarczy, że sobie powiemy, że chcemy być razem ze sobą – powiedziała znowu – tu mieszkać i wszędzie razem – dodała miękko – ale wiem, że za dużo żądam. Jeśli się tutaj znalazłeś, to chyba nie tylko z mojego powodu, przecież ten świat to nie tylko ja. Może cię zainteresowało to zamczysko, może częściowo ja. Ale nie mogę żądać byś dzielił to wszystko ze mną. Pewno nie będziesz chciał przebywać dłużej w towarzystwie takiej wiedźmy. Ludzie nas raczej nie lubią...

– Och, przestań! – urwałem jej potok słów – oczy-

wicie, że nie chcę tutaj tylko mieszkać, obojętne jak krótko, czy na zawsze, chcę z tobą być wszędzie.

– Wszędzie – spytała zaskoczona – wszędzie? – dodała niezbyt pewnie, jakoby zastanawiając się nad sensem tego słowa. Och, to by było wspaniale. Najzupełniej cudownie – zerwała się szybko i wzięła mnie za rękę, pocałowała mnie, a jej wspaniałe włosy zasłoniły wszystko, a pocałunek trwał długo.

– W takim razie ja też się zobowiązuję do tego samego – powiedziałem, gdy już przestaliśmy. Obróciłem Lyę w bok i posadziłem na kolanach, obejmując dwoma rękami jej lewe ramię, a ona przytuliła do mnie swoją twarz.

– Ok – powiedziała – oczywiście spróbuję cię nauczyć wszystkiego, co może okazać się tutaj przydatne.

– Dla nas – sprostowałem – chcesz tego? Proszę, nie chcę być ciamajdą uzależnionym tylko od ciebie.

c.d.n.

Krakau, Krakau i Wykrakat

*Kruk jak Bóg
Wrona jego żona
I kawka ich sprawka
Na Gołębiej w pustostanie
Założyli sobie mieszkanie
Za radą ostatniego bociana
Chcą widzieć jak przebiega symultana
Tego co zostanie w Krakowie
Gdy ostatni Krakus trafi na pogotowie
Siedzą na dachu same w strachu
I pękają ze śmiechu
Jak ludzie chodzą na wdechu*

*Auto za autem się toczy
Zieje dymem między oczy
Rowerzysta obok pedałuje
I tym samym się truje*

*Wróble są jeszcze na Cracowii
ale kibice już nie zdrowi
Wisłę obiegają szpaki
Každy mecz jest byle jaki
Święta wojna już zamiera
A z nią frajer koło frajera*

*W telewizji pogodowe reklamy
Kret mówi co było a czego nie mamy
Ciemne okna i jasne banery
Czy to koniec do cholery
Jeszcze nie! Świat się kręci
Przeżyją stuknięci
I przyleci sowa
Na ratunek Krakowa
W Tauron Arena
Już pusta scena*

Rada gdy się nie uktada

*Gdy chcąc być bogatym
Brałeś wszystko na raty
Jak tracąc wszelkie rozumy
Pożyczałeś drobne sumy
Kiedy nie pracowałeś
w bankach się zadłużałeś
co dobrego z majątkiem zrobiłeś
Ze go w lombardzie zastawiłeś
Jak źle się działo
Gdy się i okradało*

*To chyba cud
Ze nie zabił Cię głód
Nie chroniła Cię i od niego
Jałmużna bliskiego
Gdy w spodniach miałeś dziurę
To czuć było twoją skórę
Jak spałeś na ławce
I pańszczyłeś się na trawce
To przeżyłeś wielki strach
Gdzie nad głową moją dach*

*Możesz nad tym zapanować
I nie w piasek głowę chować
nie szukając daczy w lesie
Spocznij lepiej w DPS-ie*

Jan Chudy

Strony Rady Mieszkańców

Spotkania Rady Mieszkańców odbywają się regularnie co dwa tygodnie. Rada omawia problemy zgłaszane przez mieszkańców, a następnie w ważniejszych sprawach kontaktuje się z Kierownictwem Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego.

Pod koniec każdego miesiąca organizowane są Zebrania Społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawia się aktualności z życia Domu – imprezy i wydarzenia z mijającego miesiąca, mieszkańcy są również informowani o planach na następny miesiąc. Jest także możliwość dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji.

Gorąco zachęcamy do licznego udziału w comiesięcznych Zebraniach Społeczności i prosimy mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których Rada może być pomocna.

Z okazji Świąt Wielkanocnych Rada składa wszystkim najserdeczniejsze życzenia!

Rada Mieszkańców

Rada Mieszkańców:

Jan Chudy
Bożena Florek
Krzysztof Kijowski
Anna Kwiatkowska
Marian Skoczylas
Romana Wądrzyk
Wojciech Wierzbicki

AKTUALNOŚCI

W okresie karnawału bawiliśmy się na zabawach na terenie naszego Domu i poza nim, m.in. w DPS przy ul. Kluzeka. W naszym Domu świętowaliśmy Dzień Babci i Dzień Dziadka, z tej okazji odbyło się spotkanie, w trakcie którego odgadywaliśmy rebusy, zagadki, a także wykonywaliśmy prace plastyczne. W lutym obchodziliśmy Walentynki, podczas spotkania były odczytywane miłe dedykacje, przypominaliśmy sobie historię Walentynek i postać patrona zakochanych, odbyła się także „Randka w ciemno”. Bawiliśmy się także na Ostatkach, a w Dzień Kobiet składaliśmy życzenia paniom na uroczystym spotkaniu. Ostatnio braliśmy udział w karaoke połączonym z wystawą prac plastycznych w MDK im. Andrzeja Bursy na Osiedlu Tysiąclecia.



Wczesną wiosną z przyjemnością spędzamy czas na spacerach, wyjściach w plener i całonocnych wycieczkach – ostatnio byliśmy w Wadowicach, wycieczkę opisujemy w środku numeru. W pierwszym dniu wiosny byliśmy tradycyjnie topić Marzannę. Byliśmy także na dniu otwartym w Tauron Arenie, także to wyjście opisujemy w tym numerze.

Chętnie udzielamy się też kulturalnie – chodzimy do teatru, do kina, na wystawy i na koncerty. Ostatnio wybraliśmy się do Teatru Ludowego na sztukę „Hotel Westminster” Raya Cooneya, była to świetnie skonstruowana farsa, nasycona żartem sytuacyjnym. Regularnie chodzimy do kina, a tematyka filmów, jakie wybieramy jest różnorodna, w tym kwartale widzieliśmy już: „Moje córki krowy”, „Misia w Nowym Jorku” oraz „7 rzeczy, których nie wiecie o facetach”. Wysłuchaliśmy koncertu zespołu „Borońka”, którego założycielką jest nasza terapeutka, Marzena Boroń. Lubimy



też rozrywki intelektualne, ostatnio z zaangażowaniem uczestniczyliśmy w quizie na temat tradycji i zwyczajów w Polsce, na który zaprosił nas DPS przy ul. Rozrywka 1.

Nasza grupa teatralna „Teatr wyobraźni” wystawiła dwukrotnie tegoroczne Jasełka – w naszym Domu oraz w Tuchowie na XXII Małopolskim Przeglądzie Zespołów Kolędniczych DPS im. St. Kurczaba. Oprócz występów wzięliśmy również udział w konkursie szopek, nasza szopka otrzymała wyróżnienie, a każdy z uczestników przeglądu otrzymał dyplom oraz upominek. Aktualnie grupa doskonali spektakl „Wariacje nie tylko na temat Brzechwy”, który już wystawiała na terenie Domu. Grupa zaprezentuje przedstawienie również dla szerszej publiczności, występ odbędzie się w kwietniu podczas Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika”. W lecie grupa rozpocznie prace nad nowym projektem.

11 lutego z okazji XXIV Światowego Dnia Chorego braliśmy udział w uroczystej Mszy św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Bliska jest nam także idea dobroczynności, nasz przedstawiciel, Marcin Krzywonos był wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, narysował dwie prace, które zostały wystawione na aukcji, zbierał pieniądze do puszek na terenie Domu, od Jurka Owsiaka dostał podziękowania, plakat z autografem, koszulkę i książkę.



**Wolontariusz WOŚP
Marcin Krzywonos**

W naszym Domu od kilku tygodni trwają przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Wspólnie z terapeutami przygotowujemy wystrój Domu – stroiki, baranki, kurczaki, zające i pisanki. Prezentujemy je m.in. na świątecznych kiermaszach – na terenie Domu oraz na Uniwersytecie Rolniczym, braliśmy udział w konkursie ozdób świątecznych w DPS przy ul. Nowaczyńskiego. Przygotowaliśmy też palmę, którą w Niedzielę Palmową poświęciliśmy na uroczystej Mszy św. w Bazylice Ojców Franciszkanów. W Wielkim Tygodniu tradycyjnie będziemy brać udział w uroczystych spotkaniach, na których będziemy składać sobie życzenia i dzielić się święconym jajkiem.

W naszym Domu odbywają się treningi tenisa stołowego, prowadzimy także regularne rozrywki karciane. W marcu na zaproszenie zaprzyjaźnionych Domów braliśmy udział w Turnieju Warcabowym w DPS im. Helców oraz w Turnieju Gier Holowych w DPS przy ul. Kluzeka. Regularnie chodzimy na kręgle, o czym piszemy w środku numeru.

Pożegnania

W minionych miesiącach odeszli od nas nasi koledzy:

Jan Kaleta – mimo, iż mieszkał w naszym Domu od niedawna (bud. 41B), dał się poznać jako osoba spokojna, cierpliwa, odznaczająca się ogromną wolą życia.

Marianna Luzar – mieszkała w naszym domu przez krótki czas (bud. 41A), mimo swojego cierpienia dała się poznać jako osoba kulturalna, wdzięczna za okazaną pomoc i życzliwa.

Jan Łach – przebywał w budynkach 41A i 43D. Zawsze prosił o pomoc w odnalezieniu drogi do swojego pokoju, na co współmieszkańcy życzliwie odpowiadali. Był bardzo spokojnym, małowównym, zawsze uprzejmym mieszkańcem. Chociaż jego obecność była cicha, jej brak daje się odczuć wyraźnie.

Józefa Styra – mieszkanka bud. 41, najchętniej otaczała się gronem wybranych, zaufanych osób, przez wszystkich była ceniona za swoje poczucie humoru.

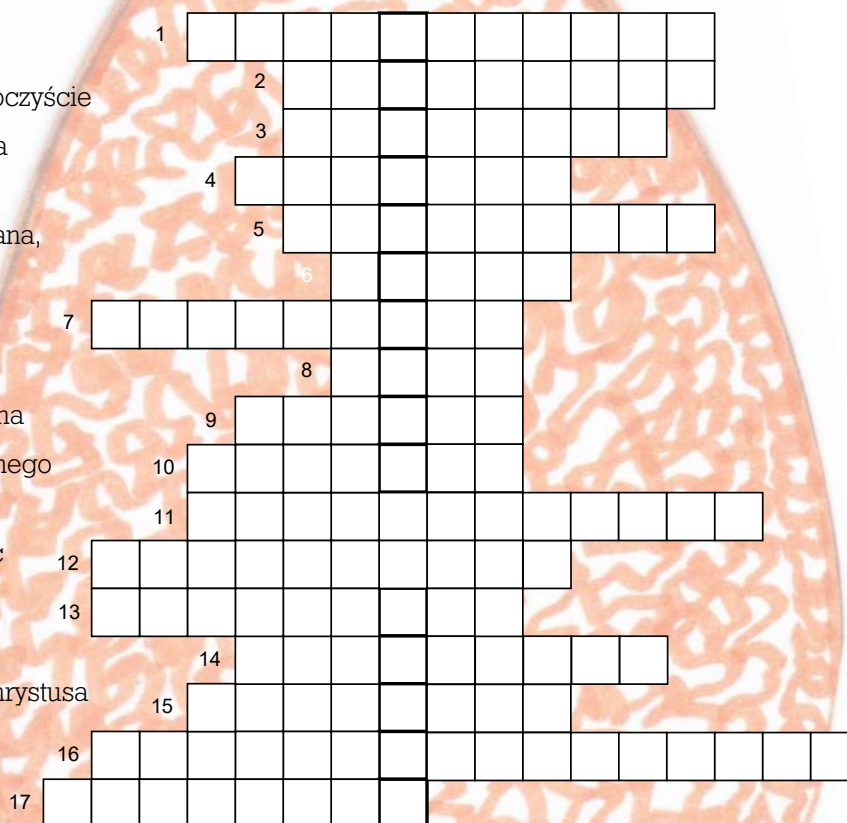
Barbara Ślusarczyk – była osobą uśmiechniętą, kulturalną, pozytywnie nastawioną do innych. Lubiła obserwować otaczającą przyrodę, kochała koty. Była bardzo związana ze swoją rodziną, o której zawsze ciepło się wyrażała (bud 41B).

Polecamy ich modlitwie. Pozostaną w naszej pamięci...

Krzyżówka na Święta

Objaśnienie haseł:

- 1) Pierwszy kwiatek wiosny
- 2) Wielkanocne..., spożywane uroczyście
- 3) Wysiewana na wacie, pachnąca na świątecznym stole
- 4) Wędzona, pieczona, lub gotowana, wchodzi w skład święconki
- 5) Najświętszy..., ustanowiony w Wielki Czwartek
- 6) Męka Pańska; film Mela Gibsona
- 7) Smaczna zawartość wielkanocnego koszyka
- 8) Wielki..., poprzedza Wielkanoc
- 9) Wielkanocna potrawa z sera
- 10) Z cukru, chleba, lub czekolady, symbol Zmartwychwstałego Chrystusa
- 11) Główne wydarzenie Wielkiego Piątku, na Golgocie
- 12) Pierwsza uroczysta msza w wielkanocny poranek, połączona z procesją
- 13) Judasz..., zdradził pocałunkiem
- 14) Jajko zabarwione na jeden kolor
- 15) Zielony do ozdobienia koszyka ze święconką
- 16) Najważniejsze, radosne wydarzenie Wielkanocy
- 17) Wśród wielkanocnych symboli, obok baranka, kurczaka i pisanek



rys. Anna
Kwiatkowska

„Impuls” ukazuje się od 2000 roku. Powstaje w efekcie psychoterapii grupowej. Zajęcia, prowadzone przez psychologa, odbywają się w ramach rehabilitacji psychiatrycznej.
Kontakt: mgr Beata Słowakiewicz – psycholog, DPS ul. Łanowa 41, Kraków, tel. 659-00-48 w. 18

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość” jest organizacją pozarządową działającą od 1999 roku. Od 2007 roku jest organizacją pożytku publicznego. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, wspiera Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Misją Stowarzyszenia jest rozwijanie i promowanie inicjatyw, postaw i działań zmierzających do pełnego rozwoju osób niepełnosprawnych, a także ich integracja społeczna ze środowiskiem. Na konto Stowarzyszenia można przekazać 1% swojego podatku wpisując numer KRS 0000151562.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41,
30-725 Kraków,
tel. 650-56-00

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 08124044321111001050364748
Bank Pekao